OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 29 | Warszawa, dnia 17 lipca 1938 r. | Rok V.

Zagadnienia surowcowe w Polsce

(W.S.) — W dn. 8. b. m. odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Śmiglego-Rydza posiedzenie Komitetu Obrony Narodowej, w którym udział wzięli: premier gen. Sławoj-Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, ministrowie Beck i Roman, oraz I-szy wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz oraz jego zastępca gen. Malinowski.

Na posiedzeniu rozpatrywano zagadnienie surowcowe i powzięto zasadnicze decyzje, mające na celu stworzenie realnych podstaw do przyszłego rozwiązania tego tak ważnego problemu. Postanowiono powołać do życia Biuro Surowcowe — specjalny organ, który opracuje jednolity plan zaopatrzenia przemysłu polskiego w surowce, i będzie czuwał nad jego wykonaniem. Biuro powyższe będzie podlegało ministrowi przemysłu i handlu, którego uprawnienia będą rozszerzone o tyle, aby umożliwić wypełnienie nowych obowiązków. Powołanie do życia Biura Surowcowego stanowi tylko organizacyjne rozwiązanie zagadnienia surowcowego w Polsce. Powstanie komórka administracyjna, która rozproszonym poczynaniom poszczególnych resortów będzie nadawała pewną jednolitość.

Zagadnienie surowcowe jest dla Polski szczególnie ważne. W czasie pokoju rozwój przemysłu opiera się na elastycznej możliwości zaopatrywania się w surowce. Zagadnienie zaś uprzemysłowienia Polski, stanowi klucz do rozwiązania naszych trudności demograficznych. W czasie wojny zapewnienie państwu dostatecznej ilości surowców i regularności ich dostaw, jest jednym z najbardziej podstawowych elementów obronności.

Najważniejszym pod względem ekonomicznym kryterium rozróżnienia surowców jest ich krajowe względnie zagraniczne pochodzenie. Zachodzi między nimi zasadnicza pod względem gospodarczym różnica. Surowce zagraniczne cechuje w zasadzie taniość, natomiast ich ilościowa dyspozycja pozostaje za granicą. Uniemożliwia to prowadzenie niezależnej polityki zaopatrzenia przemysłu w niezbędne surowce, uzależnia ją bowiem od każdorazowych warunków chwili.

Surowce krajowe są natomiast na ogół droższe ale posiadają zaletę dostępność. Polityka surowcowa wieku XIX-go polegała na udostępnianiu jak najtańszych surowców, jako podstawy rozbudowy przemysłów krajowych. Cła na surowce były bardzo rzadko stosowane. Zakazy zaś przywozu surowców były prawie nieznane. Powojenna polityka surowcowa obok momentów zdobywania jak najtańszych surowców zagranicznych, wysunęła postulat wyzyskania własnych zasobów surowcowych, a to przede wszystkim z pewnych pobudek pozagospodarczych. Wyzyskanie własnych zasobów surowcowych może polegać na zastępowaniu brakujących surowców pewnymi namiastkami, względnie zastępowaniu niektórych surowców zagranicznych podobnymi surowcami pochodzenia krajowego.

Polska jest krajem na ogół ubogim w surowce przemysłowe i nigdy nie zdoła się całkowicie uniezależnić od zaopatrywania w surowce za granicą.

W chwili obecnej Polska jest samowystarczalna tylko pod względem węgla, drzewa, potasu, lnu i nafty. Pozostałe surowce są w mniejszym lub większym stopniu sprowadzane zza granicy.

Zależność Polski od surowca zagranicznego ilustruje następująca tabela na rok 1936:

Surowce	tysiące ton	milion zł.	% og. wart. przyw.
Bawełna	73	127	12,7
Wełna	27	103	10,3
Skóry surowe	25	40	4
Złom żelazny	451	37	3,7
Skóry futrzane	3	32	3,2
Szmaty	24	23	2,3
Kawa, herbata, kakao	15	19	1,9
Tłuszcze, oleje roślinne i zwierzęce	27	19	1,9
Rudy, żużle, popioły	551	18	1,8
Miedź i blacha	15	16	1,6
Nasiona, ziarna i owoce oleiste	40	13	1,3
Skóry wyprawione	0,6	11	1,1
Kauczuk	5	10	1
Juta, manila, sisal, jedwab	17	10	1

Polska polityka surowcowa będzie musiała wykreślić w najbliższej już przyszłości racjonalne granice rozwoju własnych podstaw surowcowych, ażeby z jednej strony zbytnią drożyzną surowca nie hamować tempa uprzemysłowienia kraju, z drugiej zaś uzyskać możliwie duży stopień uniezależnienia. Będzie to stanowiło jeden z podstawowych elementów planowania surowcowego, jako takie musi znaleźć w Biurze Surowcowym właściwe rozwiązanie. Poza tym Biuro Surowcowe będzie miało na celu usprawnienie i zabezpieczenie dowozu surowca zagranicznego. Akcja ta obejmie eliminowanie pośrednictwa krajów trzecich w dostarczaniu surowca i umożliwianie bezpośredniego dostępu do źródeł surowcowych.

Z tego krótkiego przeglądu zadań Biura Surowcowego widzimy jak ciężka czeka go praca. Praca, od której wyników będą zależały nie tylko losy polskiej polityki surowcowej, ale i w dużej mierze nasza przyszła sytuacja gospodarcza i polityczna.

W 20-tą rocznicę Murmanu

Przed 20 laty, z końcem czerwca i początkiem lipca 1918, po bitwie Kaniowskiej i rozwiązaniu I Korpusu — wojskowa akcja polska na Wschodzie znalazła się w ówczesnych warunkach w najtrudniejszej sytuacji, gdy z jednej strony miała od zachodu napór armii państw centralnych, a z drugiej chaos początków rewolucji bolszewickiej.

Porozumienie kierowników akcji wojskowej i politycznej, nakazało wówczas żołnierzom Korpusów Wschodnich, II Karpackiej Brygady oraz innych związków wojskowych przedarcie się drogą z Kijowa na Murmań, celem wyjazdu do Francji, by zasilić kadrami starego żołnierza armię polską we Francji.

Powstał szereg etapów w Moskwie, w Wołogdzie, Onedze, Petrozawodzku, oraz na linii kolejowej murmańskiej i w Archangielsku. Akcja ta, rozwijając się w najtrudniejszych warunkach, spotkała się z natychmiastową ostrą represją ze strony rewolucyjnych władz bolszewickich. Szereg oficerów i żołnierzy przypłaciło udział w tej akcji życiem, wielu pozostało długi czas w więzieniach i turmach Rosji bolszewickiej. Rozstrzelanych zostało w różnych miejscowościach kilkudziesięciu z rtm. Romerem na czele w drodze na Murman i obu braćmi Lutosławskimi w Moskwie.

W więzieniach znaleźli się m. in.: gen. dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, gen. Schally, płk. Turkowski i wielu innych. Przedostało się na Murmań przeszło pięciuset, a wśród nich. gen. Józef Haller, gen. Tadeusz Malinowski, który przedarł się razem z oficerem 4 pułku Legionów Stefanem Benedyktem (POW. w Moskwie), pułkownicy z II Brygady śp. Szul-Skjöldkrona, Duch, Mayer, Karaś, sen. Ryszka, inż. Eichelberger, mjr. Wajdowicz i śp. por. Wołoszczak — na czele kilkudziesięciu żołnierzy, przeważnie nie znających zupełnie języka rosyjskiego. Również przybyli na Murmań żołnierze Korp. Wschodnich i z obozów jeńców.

Zamiast planowanego początkowo wyjazdu do Francji na stanowczy rozkaz głównodowodzącego wojskami alianckimi w Rosji Północnej, musiano pozostać na Murmanie, by u boku wojsk alianckich francuskich, brytyjskich, włoskich i serbskich brać udział w nowej wojnie z Rosją bolszewicką.

Desant baterii oficerskiej w Archangielsku i walki tej baterii na linii archangielskiej pod dowództwem śp. kpt. Świąteckiego, sukcesy partyzantki oddziałów Dźwińskiego i Oneskiego, pod dowództwem płk. Hrakało-Horawskiego i śp. Glińskiego oraz mjr. Sołodkowskiego, wreszcie walki batalionu murmańskiego do jesieni 1919 na froncie Onega — Obzierskaja pod dowództwem płk. Skokowskiego, oto główne sukcesy walk oddziałów polskich w Rosji północnej ramię w ramię z wojskami koalicji. Szereg wysokich odznaczeń Military Cross i Service Distinguished Orden oraz francuskiego Croix de Guerre otrzymali żołnierze murmańscy, których naczelny dowódca wojsk alianckich gen. Ironside w piśmie, wystosowanym do Marszałka Piłsudskiego i w rozkazie żołnierskim — „Lwami Północy" nazwał.

Swoją żołnierską tradycję, swoje wspomnienia bojowe i przeszłość przekazują murmańczycy pułkowi piechoty, w skład którego w roku 1919 po powrocie do Polski jako samodzielny batalion weszli, i pod dowództwem płk. Bociańskiego w pamiętnym roku 1920 w Polsce walczyli.

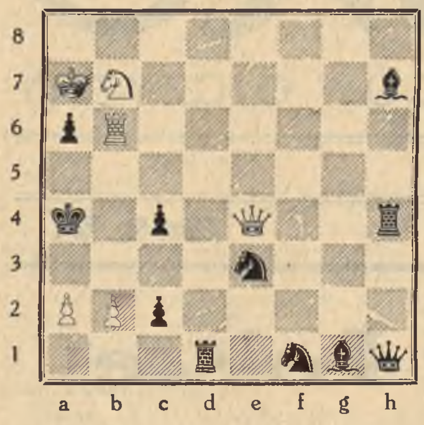
Jest to pomorski pułk, którego sztandar nosi odznakę wojskową murmańczyków — Krzyż Północy.

Pułk ten obecnie w 20-lecie Murmanu, otrzymał nazwę pułku strzelców Murmańskich.

SZACHY

ZADANIE Nr. 12

C. Mansfield, Anglia
1 nagr. Monachium 1936



Mat w 2 posunięciach.

Rozwiązanie zadania Nr. 10 podamy w przyszłym tygodniu!

Partia

Finotti — Reinhart

Z turnieju w Hamburgu 1938 r.

1.	d2-d4	Sg8-f6
2.	Sg1-f3	d7-d5
3.	c2-c4	c7-c6
4.	e2-e3	e7-e6
5.	Sb1-c3	Sb8-d7
6.	Dd1-c2	

Białe nie chcą zapewne grać słynnego, a skomplikowanego wariantu merańskiego, zaczynającego się od 6. Gd3 dc 7. Gc4 b5! z następującymi a6 i c5!

6.	— — —	a7-a6
7.	c4 × d5	— — —

Silniejsze byłoby tu e3-e4.

7.	— — —	e6 × d5
8.	Gf1-d3	Gf8-d6
9.	0 — 0	0 — 0
10.	a2-a3?	— — —

Po co? Logiczne było We1 i e3-e4

10.	— — —	Wf8-e8
11.	b2-b4	Sd7-f8
12.	h2-h3,	Dd8-e7
13.	Gc1-b2,	Sf6-e4
14.	Sf3-e5,	f7-f6!
15.	Sc3×e4,	d5×e4
16.	Gd3-c4+,	Gc8-e6
17.	Gc4×e6+,	De7×e6
18.	Se5-c4,	Gd6-c7

Mimo, że czescy komentatorzy partii uważali posunięcie to za najlepsze wolelibyśmy tu f3 - f4! aby bądź zamknąć gońca czarnych, bądź wymusić bicie.

19.	— — —	Wa8-d8
20.	Sc4-d2	— — —

Należało teraz grać fe z wymianą.

20.	— — —	e4×f3
21.	Wf1×f3,	Sf8-g6
22.	Sd2-f1,	Sg6-h4
23.	Wf3-f2,	Wd8-d5

Zaczyna się ostatni atak na pozycję roszady.

24.	Wa1-e1,	Wd5-g5

Trzeba było grać Kh1, aby uniknąć efektownej kombinacji czarnych.

25.	— — —	De6×h3
26.	Gb2-c1,	Wg5×g2+!!
27.	Wf2×g2,	h4-f3+
28.	Kg1-f2,	Dh3×g2+!!

i białe poddały się.

TURNIEJ W HAMBURGU

W małym turnieju zwycięstwo odniósł Pirc 6½, który niedawno zdobył pierwszą nagrodę w Łodzi. Na dalszych miejscach znaleźli się: Bogolubow 6, Kienninger 5½, Heinicke i Eliskases po 5, Petrow i Lokwenc po 4½, Samisch 4, Richter 3½ oraz Preusse ½.

Zastanawia, że Bogolubow od dłuższego już czasu nie osiąga naprawdę dobrych wyników.

WYMOWNE PARKANY

(n) Nie od dziś utarła się opinia, że zewnętrzny wygląd naszych miast i miasteczek pozostawia bardzo wiele do życzenia. Ileż się to atramentu i żółci wylało na opisy, jak wygląda niemal każdy wjazd do miast z Warszawą na czele, jaką ohydą, brudem i nieładem tchną peryferie miast, jakie odory lęgną się w podwórzach zaniechlujonych kamienic. Od lat też wołano, by jakaś ręka jęła się oczyszczania podwórzy, odnowienia kamienic i domów, uporządkowania otoczenia osiedli ludzkich. Trudno nie przyznać, że ktokolwiek miał nieszczęście towarzyszyć cudzoziemcom w ich podróżach po Polsce, zwłaszcza samochodem, ten wstydzić się musiał każdego wjazdu do miasta, każdego wyjazdu, niejednego rynku i niejednego domostwa. A przecież nie zawsze bieda była powodem takiego wyglądu domów i ich otoczenia.

Któż, mijając granicę województw zachodnich, nie stwierdził z bolesnym uczuciem, gdzie się kończy zachód... patrząc tylko na domy i to, co je otacza.

Pragnienie zmiany tego stanu rzeczy, pragnienie „ucywilizowania" miast i miasteczek, osad i wsi, podniesienia poziomu estetycznego ich wyglądu, zbliżenia do kulturalnego zachodu było powszechne. I nigdy nikomu nie przychodziło do głowy, czy to pragnienie, tę tendencję i wysiłki dla ich realizacji, poddawać w wątpliwość, przeciw nim protestować, lub je wyszydzać!

Można się też było spodziewać, na podstawie częstych i powszechnych głosów pracy, głosów krytyki dotychczasowego stanu, że akcja porządkowania naszych osiedli, miast i miasteczek, gdy tylko zostanie przez kogoś podjęta, będzie przez opinię publiczną nie tylko chętnie i z wdzięcznością przyjęta, lecz i gorąco poparta propagandą i współdziałaniem. Wszak akcja taka — to walka z niechlujstwem i brzydotą, lenistwem i biernością, walka o postęp, o zdrowie powszechne i wyższy poziom bytu człowieka. Nadzieje te, były tym bardziej uzasadnione, że gdy w swoim czasie w szeregu miast podjęto ideę upiększania miast, znakomita większość obywateli przyjęła tę ideę z dużym zadowoleniem i gotowością do czynu. Dało to w rezultacie efekty znaczne, często wzruszające, a niewątpliwie słuszne podnoszące dumę tych środowisk, które własną inicjatywą, czy zdolnością i starannością wykonania upiększyły, zmieniły na lepsze i zdrowsze oblicze naszego kraju.

Okazało się jednak, że i tu stare ludzkie przywary musiały zagrać. Lenistwo, ciasny i tępy konserwatyzm, bierność, złośliwość, szczególna chęć pomniejszenia, zohydzenia, wykpienia każdej zdrowej myśli — i w tej sprawie swoje zrobiły, gdy premier Sławoj-Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych wydał znane zarządzenie, dotyczące uporządkowania oparkanienia budynków. Jest rzeczą przykrą, że trzeba aż interwencji władz, by otoczenie domów mieszkaniowych doprowadzić do porządku. Ale skoro od dłuższego czasu prasa zwracała uwagę właśnie tych władz na urągający często przyzwoitości wygląd zabudowań, parkanów, ulic, wydaje się rzeczą słuszną, iż władze podjęły kroki celem usunięcia rażących braków. Tymczasem jakiś zły duch, lubujący się widocznie w brudzie i błotku, niedołęstwie i zewnętrznym wyrazie nędzy, — poruszył wszystkie sprężyny dla obrony sobiepaństwa, ochrony prawa do życia w błotku. Puszczono w ruch zawsze niezawodnym powodzeniem cieszącą się plotkę, ponętne kłamstwa, strojące się w patos nieszczęścia, grozy i krzywdy. Nie oszczędzono nawet tak emocjonujących elementów, jak śmierć, której przyczyną stać się miało owo zarządzenie o porządkowaniu domów i ich otoczenia.

Napewne w niejednym wypadku organa wykonawcze pojęły w sposób sztywny to zarządzenie i niejedną przykrość indywidualną mogły spowodować. Ale to jeszcze nie powód do potępienia i zdyskredytowania całej akcji i samej zasady porządkowania kraju.

A przecież stwierdzić trzeba, że w pewnych środowiskach wyluszczono poprostu psychozę na tym tle. Skargi, artykuły w prasie, interpelacje w parlamencie... — możnaby wierzyć, że sprawa płotów i parkanów stała się bodaj najważniejszą w tej chwili na ziemiach Rzeczypospolitej.

Jednocześnie zaś na każdym zebraniu mówimy o konieczności, — tak jest — właśnie konieczności szybkich i sprawnych przekształceń całego naszego życia, wydobycia się z bierności, kwietyzmu, oszczędności, unowocześnienia warunków naszego rozwoju. Gdy zaś takie przemiany choćby na wąskim i stosunkowo łatwym odcinku się chce dokonać, na widownię życia wysuwają się zaraz z głosem decydującym obrońcy tego, co jest i było, mobilizuje się opór, tym chętniej propagowany i widziany, im wyraźniej widać, że przemiany te powoduje władza państwowa. Wyjaśnienia i uzasadnienia tej władzy przyjmuje się niechętnie, bez przekonania, podejrzliwie.

Niepodobna nie podkreślić niebezpieczeństwa, jakie wynikać musi z tego stosunku pewnej choćby części społeczeństwa do prób przyśpieszenia postępu. Podniesienie poziomu kulturalnego Polski nie jest możliwe bez uprzednio dokonanego postępu we wszystkich dziedzinach. Nacisk bierności musi ustępować przed koniecznością uaktywnienia życia kraju. Polska musi być przebudowana — zewnętrzna forma musi odpowiadać wewnętrznej treści. Zdobywczości ducha polskiego towarzyszyć musi kształt, w który przyoblekа się codzienność nasza. Słowa o wielkości, o tysiącu lat kultury, o sile narodu i jego wartości muszą zdobywać wartość czynu. — Inaczej będą kłamstwem.

Nowy komendant Zw. Strzeleckiego

Stanowisko komendanta głównego Związku Strzeleckiego objął z dniem 7. 7. rb. płk. Józef Tunguz-Zawiślak, jeden z najstarszych oficerów I Brygady.

Dotychczasowy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych, który pełnił służbę w Zw. Strzeleckim od kwietnia 1934 r., obejmuje jedno ze stanowisk w wojsku.

Gen. Skwarczyński o roli stolicy

W niedzielę dn. 10 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie działaczy O. Z. N. okręgu stołecznego.

W czasie zebrania dłuższe przemówienie wygłosił szef Obozu gen. Skwarczyński.

Mówiąc o roli Warszawy jako stolicy, w życiu narodu, gen. Skwarczyński oświadczył m. innymi co następuje:

Warszawa powinna bvć w życiu Narodu ośrodkiem dynamicznym, z którego wychodzące wielkie idee państwowe powinny ogarniać cały kraj i koncentrować jego siły zbiorowe dla dobra Narodu i Państwa. Tego rodzaju doniosła rola przypada stolicy w pełnej realizacji wskazań Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, zjednoczenia się ogółu Polaków pod hasłem wzmocnienia obronności Polski.

Wierzę głęboko, że Warszawa i to swoje obecne zadanie spełni wzorowo, w sposób odpowiadający honorowi stolicy wielkiego państwa.

Przekonanie swoje opieram nie tylko na chlubnej historii Warszawy, której dumnym dowodem jest Krzyż Niepodległości z mieczami, zdobiący herb miasta, lecz również na wydarzeniach sprzed trzech miesięcy. Mam tu na myśli pamiętne dni marcowe, w których czasie ulicami Warszawy przeciągały w niespotykanej dotychczas liczbie tłumy jej mieszkańców, ciągnące, w zgodnym porywie serc, przed siedzibę Naczelnego Wodza, by manifestować swą krzepiącą jednomyślność w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

W każdej gminie pomnik ku czci poległych w walkach o Niepodległość

P. premier i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wojewodów pismo okólne w sprawie uczczenia pamięci obywateli poległych w walkach o Niepodległość.

Pismo stwierdza, że w walkach prowadzonych na ziemiach polskich w latach 1918—1920 poległo wielu obywateli, w szczególności synów chłopskich. Poległym należy się cześć, której trwałym symbolem są pomniki, wznoszone w różnych formach i postaciach, a mające służyć pokoleniom za wzór ofiarnej służby dla kraju.

Ze względu na wybitnie symboliczne i wychowawcze znaczenie pomników minister spraw wewnętrznych uważa za pożądane, aby ta forma uczczenia pamięci poległych znalazła szerokie zastosowanie na terenie całego Państwa, a szczególnie na terenach gmin wiejskich.

W tym celu zaleca się rozpoczęcie masowej akcji oraz pozyskanie dla niej instytucji i organizacyj społecznych, oraz organizacyj o charakterze wojskowym.

We właściwych gminach powstać powinny komitety opieki nad grobami poległych w walkach o Niepodległość.

Dla zdobycia funduszów sięgnąć należy do ofiarności publicznej jak najszerszych mas, a następnie starać się o poparcie właściwych instytucyj samorządu terytorialnego, które w swoich budżetach przewidziałyby pewne kwoty na potrzeby tej akcji.

Wytyczne, którymi należy się kierować przy prowadzeniu akcji opieki nad grobami poległych w zakresie budowy, doboru pomników oraz sposobu ich wznoszenia, są następujące:

Pomniki powinny być skromne i proste, pozbawione sztucznej pretensjonalności, estetyczne i piękne.

Przy projektowaniu pomnika należy uwzględniać specjalne warunki miejscowe, które zasadniczo wpłynąć mogą tak na formę pomnika, jak też i na koszt jego budowy.

Ameryka ku czci gen. Krzyżanowskiego

(Korespondencja własna „Narodu i Wojska")

Nowy Jork, w lipcu

Uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie generała armii St. Zjedn. ś. p. Włodzimierza Krzyżanowskiego dała



Gen. Włodzimierz Krzyżanowski

sposobność do podkreślenia węzłów przyjaźni i braterstwa broni łączących oba nasze narody.

Uczynił to w piękny sposób wiceminister wojny St. Zjedn. P. Johnson, w mowie swojej, wygłoszonej na tej uroczystości. Min. Johnson mówił m. in. tak, oddając cześć gen. Krzyżanowskiemu.

„W naszej walce o niepodległość Polska i jej synowie dzielnie walczyli po naszej stronie. Podczas gdy Kościuszko i Pułaski patrzyli śmierci w oczy na polach bitewnych pod Saratogą i Savannah — Polska pod przewodnictwem ostatniego króla Stanisława Augusta wygrywała nasze bitwy tam na własnej ziemi. Tak długo, jak trzymano wysoko pochodnię wolności w Polsce, ani Fryderyk z Prus, ani Katarzyna z Rosji nie mogli dostarczyć w dostatecznej ilości żołnierza płatnego, którego chciała zakupić Anglia w walce przeciwko nam.

Miłość Polski tkwiła w sercach naszych amerykańskich przodków. Z chwilą, gdyśmy zdobyli naszą niepodległość, a Polska usiłowała zrzucić z siebie jarzmo obce, nasz pierwszy prezydent stanął po stronie uciemiężonego narodu polskiego. Mówiąc o Polsce do polskich obywateli, walczących o naszą wolność, Jerzy Washington powiedział:

„To, że wasz kraj nie jest tak szczęśliwy, jak zasługuje ze względu na jego szlachetne porywy o wolność, jest nieszczęściem, nad którym my wszyscy bojownicy o wolność głęboko ubolewamy, i gdyby moje modlitwy mogły odnieść swój skutek, to kraj wasz, cytując biblię: „byłby pod waszą własną winoroślą i drzewem figowym" i tak szczęśliwym z owoców zmagań i walk, jak dzisiaj są Stany Zjednoczone."

Z upływem czasu przyjaźń dla narodu polskiego przemieniła się w amerykańską tradycję. W wojnie polsko-rosyjskiej w 1792 r. cały szereg Amerykanów natchnionych sympatią do Polski, faktycznie wstąpił do armii polskiej i walczył o wolność Polski.

Przez cały czas trwania historii zawsze staliśmy po stronie narodu polskiego, po stronie „tego dzielnego i szlachetnego narodu, który przez wieki całe zwalczał ukoronowanych grabieżców i ciemiężycieli praw człowieka".

Polacy jednakowoż przybywali do naszych brzegów, nie tylko by zwalczać wrogów nienawidzących praw człowieczych, lecz tak samo, by tutaj znaleźć sobie stałe miejsce schronienia i żyć razem z nami oraz stać się lojalnymi obywatelami naszej republiki.

„Od ciebie, uciśniona Polsko,
ty dumo serca mego,
Zdala szukałem poprzez wód
przestrzenie schroniska,
W kraju szlachetnych, dzielnych
i ludzi wolnych"

tak śpiewał b. adiutant Kościuszki, gdy powrócił do Ameryki w 1796 r.; i w ślad za nim ruszyły ławą tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, w których płynęła szlachetna krew polska, by zmieszać się razem z nami.

Krzyżanowski był jednym z nich i mając lat 36 zapisał się jako zwykły żołnierz do piechoty amerykańskiej. Lecz dzięki jego nadzwyczajnym zdolnościom, już po kilku miesiącach mianowano go pułkownikiem, a później generałem brygady stojącej nad rzeką Potomac. Przez cztery lata służył dzielnie na różnych frontach i dużo razy wymieniano go pochwalnie w rozkazach głównego dowództwa. Po skończonej wojnie dalej służył swej przybranej ojczyźnie w Alasce i w Panamie, jak i w stolicy Stanów Zjednoczonych.

Dumni jesteśmy, iż w naszych żyłach płynie krew europejska.

Możemy różnić się opiniami, zasadami, teoriami. Możemy Boga chwalić jako katolicy, żydzi i protestanci. Tylko w naszej dewocji do wolności — wolności mowy i wolności sumienia, jesteśmy jednej wiary. Tylko w naszej miłości do Ameryki i jej urządzeń społecznych stanowimy jedną całość.

Rozróżnieni w pochodzeniu, lecz zjednoczeni w dążeniu do celu, kroczymy śmiało naprzód, by osiągnąć dla siebie i dzieci naszych te ideały demokracji i wolności, za którą tak dzielnie walczyli lojalni synowie Polski i Ameryki poprzez wieki całe".

Pomnik na grobie gen. Krzyżanowskiego powstał z inicjatywy majora armii Stanów Zjednoczonych B. T. Anuszkiewicza, znanego nam z pobytu na kongresie Fidac'u w Warszawie w 1936 roku.

Już w roku 1927 major Anuszkiewicz jako instruktor w wojskowej szkole chemicznej w Gettysburg, Pa., rozpoczął badania nieznanych ogółowi faktów o gen. Krzyżanowskim.

W roku 1938 wspólnie z Rajmundem F. Skowrońskim, ówczesnym komendantem post. Fr. J. Dąbrowskiego nr. 965 A. L. odszukano grób gen. Krzyżanowskiego na cmentarzu Greenwood w Brooklynie.

Anuszkiewicz zorganizował z pomocą kolegów-weteranów Komitet uczczenia pamięci gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego i przeprowadził planowo uroczystości 50-lecia śmierci polskiego bohatera wojny cywilnej i przeniesienia prochów na cmentarz narodowy w Arlington.

Przyjęty został na audiencji przez prezydenta F. D. Roosevelta który podczas uroczystości wypowiedział mowę nadaną na cały kraj przez radio.

Drogą składek od Polonii w Ameryce zebrano fundusz na pokrycie kosztów tej uroczystości oraz na postawienie pięknego pomnika na grobie gen. Krzyżanowskiego.

Major Anuszkiewicz blisko 25 lat służy w armii St. Zjedn., najpierw w służbie czynnej, a obecnie w rezerwie. Jest jedynym oficerem armii St. Zjednoczonych polskiego pochodzenia posiadającym wojskowy medal za bohaterstwo, nadany przez Kongres St. Zjedn.

J. K.



Fragment z uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Krzyżanowskiego od lewej: pułk. dr T. Starzyński, prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce, prof. Mieczysław Szymczak, komandor Legionu Amerykańskiego Nathaniel Spear Jr. i prezes FIDACU w Ameryce, ambasador Jerzy Potocki, mjr. B. T. Anuszkiewicz i dwie jego córki Teodora i Julianna, które dokonały odsłonięcia pomnika, sen. Ryan Duffy, minister Departamentu Wojny Louis Johnson, pułk. Józef E. Barzyński, mecenas Józef Czechlewski, honorowy prezes komitetu Emil E. Brykczyński



Grób gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego

B. wojskowi polscy w Kanadzie

Prezes Federacji gen. Górecki ofiarował — jak wiadomo — sztandar Placówce 114 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Toronto. Rozwinięcie i poświęcenie tego sztandaru odbyło się w sposób uroczysty w niedzielę, dnia 20-go marca br.

Uroczystość poświęcenia odbyła się w kościele św. Stanisława Kostki w Toronto poprzedzona nieszporem i patriotycznym kazaniem ks. proboszcza Puchniaka, który podkreślił znaczenie tego sztandaru z podkreśleniem symbolu tego pięknego sztandaru jako łącznika żołnierzy polskich w Kanadzie z żołnierzami polskimi w kraju.

Po kazaniu przystąpił chorąży ze sztandarem z 2 podoficerami do wielkiego ołtrza, gdzie ks. Puchniak po rozwinięciu sztandaru przez konsula generalnego p. Pawlicę dokonał uroczystego poświęcenia. Zebrana kolonia polska i weterani, którzy wypełnili szczelnie kościół, odśpiewali hymn „Boże, coś Polskę".

Po poświęceniu sztadaru zebrani udali się do sali parafialnej, gdzie odbyła się akademia i uroczystość wbijania gwoździ do drzewca. W uroczystości wzięły udział wybitne osobistości kanadyjskie, a mianowicie pułk. Fraser Hunter, który reprezentował premiera prow. Ontario, M. Hepburn'a oraz pułk. Alley, prezes Kanadyjskiego Legionu na prow. Ontario w Toronto.

Akademia wieczorem była urozmaicona deklamacjami, występami chóralnymi oraz okolicznościowymi przemówieniami.

Z pośród mówców należy wymienić następujących: pułk. Fraser Hunter, pułk. Allev, konsul generalny R. P. w Ottawie,, ks. proboszcz Pruchniak oraz prezesi towarzystw weteranów, tudzież większych organizacyj polskich w Toronto.

Po skończonym programie nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ do drzewca, poczem konsul Pawlica w imieniu generała Góreckiego oficjalnie wręczył sztandar prezesowi Placówki 114 S. W. A. P., który następnie oddał go chorążemu. Pan konsul wbił też do drzewca gwóźdź w imieniu gen. Góreckiego.

W czasie ceremonii wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru wznoszono gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza tudzież na cześć generała Góreckiego, jako fundatora i ofiarodawcy sztandaru.

Uroczystość odbyła się właśnie na drugi dzień po pomyślnym zlikwidowaniu zatargu polsko-litewskiego, co wpłynęło na podniesienie atmosfery uczuć.

Sztandar i jego przepiękne wykonanie wzbudza podziw i zachwyt nie tylko wśród Polonii lecz również wśród Kanadyjczyków.

PIENIĄŻEK WŁADYSŁAW
płk. dypl. s. s.

Armia rezerwowa*)

Przed wojną światową obowiązywała obywatela państwa zaborczego 3-letnia czynna służba w wojsku, a karabin powtarzalny z bagnetem był wówczas jedynym uzbrojeniem i narzędziem walki żołnierza. Dopiero kilka lat przed wojną wprowadzone zostały np. w Austrii ciężkie karabiny maszynowe w ilości 2 c. k m. na batalion piechoty.

Żołnierz ćwiczył przeto dzień w dzień przez 3 lata z rzędu chwyty bronią i musztrą, odbywał nieskomplikowane wtedy jeszcze ćwiczenia polowe w terenie oraz ćwiczenia w strzelaniu; ćwiczono go systemem monotonnego, bezmyślnego „drillu", przerabiając ciągle jedno i to samo.

Inaczej przedstawia się rzecz dzisiaj.

Karabin z bagnetem, ręczny karabin maszynowy, ciężki karabin maszynowy, moździerz, granatnik, artyleryjskie działo piechoty, armatka przeciwpancerna, granat zaczepny i granat obronny, rakiety i świece dymotwórcze, płachty wytyczne i płachty tożsamości, dzienny i nocny sprzęt optyczny, maska przeciwgazowa, telefon i radio, — oto długa seria różnorodnych narzędzi ogniowych, sprzętu i wyekwipunku, z którymi zapoznać się, i w boju rozumnie użyć, musi się nauczyć żołnierz dzisiejszy w okresie 18-miesięcznej czynnej służby w wojsku.

A dodać należy tu jeszcze inne działy wyszkolenia, które przed wojną światową w wojsku zupełnie nie istniały, jak wiadomości z lotnictwa i gazoznawstwa, złożona często technika wykonania ogni z owych różnorodnych narzędzi ogniowych, w końcu, ważne działy pracy kulturalno-oświatowej, wychowania fizycznego i wychowania obywatelskiego.

Z tego krótkiego naświetlenia porównawczego jak było ongiś, a jak jest dzisiaj w wojsku, łatwo zdać sobie sprawę jak żmudnie i intensywnie mozolić się musi oficer dzisiejszy nad wyszkoleniem współczesnego żołnierza — i jak obszerny zakres wiedzy oraz sprawności opanować musi ten żołnierz w półtoraletniej zaledwie czynnej służbie w wojsku

*

Po odbyciu czynnej służby w wojsku żołnierze przechodzą do rezerwy i — jako rezerwistów — podobnie jak wyprodukowany w fabrykach materiał wojenny — odstawia ich kadra zawodowa armii, owa wielka duchowa i techniczna wytwórnia żołnierza, do żywego zapasu mobilizacyjnego państwa i jego armii, przyjmując w ich miejsce świeży kontyngent surowca-rekruta do nowej seryjnej produkcji obrońców Ojczyzny. I tak dzieje się to rok rocznie.

*

Lecz jakże wielkie i istotne zachodzą różnice między magazynowaniem i utrzymywaniem wszelakich materiałowych rezerw mobilizacyjnych, a magazynowaniem żywego zapasu wyprodukowanych rezerwistów!

Podczas gdy wyprodukowane samoloty, broń, żywność, mundury, buty, itd. wędrują wprost z fabryki do suchych, przewiewnych magazynów i — zabezpieczone przed ogniem i kradzieżą — leżą sobie jak na wywczasach w spokoju i bezczynności, zaś wartownicy, rygle i kłódki, piorunochrony, naftalina, pieprz, smary i oleje itp. środki chronią je przed kradzieżą, zniszczeniem i zepsuciem — rezerwiści wracają z wojska do dusznych i wilgotnych często izb domowych, aby twardą pracą o byt lub beznadziejną wędrówką za znalezieniem tej pracy, rozpocząć nowe życie obywatela-żołnierza w rezerwie. Z tą chwilą, wszystkie jego myśli, troski i usiłowania skierowują się na tory obowiązku jego zawodu i cywilnego życia, a każdy dzień, każdy miesiąc rozłąki z wojskiem oraz brak treningu, oddalają go coraz więcej od duchowego i praktycznego nastawienia wojskowego, obniżając coraz bardziej jego żołnierską formę.

Jak ujemny wpływ wywiera np. na piłkarza brak treningu — wiemy o tym z życia sportowego — a cóż dopiero mówić o skutkach jego braku przy tak różnorodnych działach sprawności żołnierskiej, jakich od współczesnego rezerwisty wymagać będzie — nie mecz piłkarski o puchar czy wejście do takiej lub innej klasy ligi — ale wielkie i krwawe zapasy wojenne o rzecz wielką — o Polskę, o wejście w głąb nieprzyjacielskiego, umocnionego obszaru!?

*

Nieścisłym byłoby jednak twierdzenie, że rezerwista po wyjściu z wojska całkowicie nie trenuje. I owszem! Treningiem tym są ćwiczenia wojskowe przewidziane ustawą, na które — w okresie od 23 do 40 roku życia — powoływany jest rezerwista trzykrotnie, a każde z tych ćwiczeń trwa około 3 do 4 tygodni.

Podczas, gdy piłkarz, aby utrzymać się w należytej formie, kopie piłkę przez kilkanaście lat zrzędu, współczesny rezerwista — Obrońca Ojczyzny — trenuje się wojskowo na przestrzeni 17 lat cywilnego życia zaledwie tygodni 12-cie, a trenuje tak rzadko i krótko z tej tylko przyczyny, że fundusze skarbu Państwa nie pozwalają Ministrowi Spraw Wojskowych powoływać go częściej na ćwiczenia wojskowe.

Skoro każdy żołnierz przedwojenny przy ówczesnym małym zakresie wyszkolenia służyć musiał w wojsku 3 lata i mimo to powoływany był częściej i regularniej na ćwiczenia wojskowe, to nie ulega chyba *żadnej wątpliwości*, że współczesny rezerwista, o tak rozległym i różnorodnym zakresie wyszkolenia odbytego w półtora roku, *może*, ba! *musi* bardzo wiele ze swej sprawności i gotowości bojowej zatracić oraz gotowość tę i sprawność, z braku treningu obniżyć. Lecz uświadomić trzeba sobie zarazem, że do owych ujemnych skutków wypływających z braku dostatecznego treningu, dochodzą tu jeszcze skutki wielu innych destrukcyjnych czynników, przed którymi nie zabezpiecza rezerwisty ni mur, ni krata magazynowa — że dostępu bakcylów komunizmu i niszczycielskich zarazków wszelkiego innego zła do duszy i umysłu rezerwisty nie wzbrania i nie zabezpiecza ani wartownik, ani mocne rygle i wertheimowskie kłódki magazynowe!

Duszę i umysł szarego rezerwisty chronią przed zepsuciem jedynie zasady moralności, religii i cnót żołnierskich, wszczepione mu przez rodziców, przez szkołę i wojsko — są dlań wyłączną ostoją w niebezpiecznych chwilach jego życia, które w wielkim magazynie Rzeczypospolitej, przechowującym zapas wyprodukowanego żołnierza, prowadzi samodzielnie.

Widzimy więc, że w trosce i dbałości o pełnowartościowe pogotowie wojenne, zapas wszelakiego sprzętu, umundurowania, uzbrojenia itd. — stanowiący tylko *techniczną pomoc w walce* — większą i staranniejszą otoczony jest opieką, niż w wielkim nakładem kosztów i pracy wyprodukowany zapas żołnierzy rezerwy, którzy na wojnie walkę *rozgrywają* i której wyniki zależą przede wszystkim od nich, jako *ludzi*!....

Narzucałby się tu bardzo jasny i prosty wniosek, a mianowicie:

1) Przedłużyć w drodze ustawy okres czynnej służby w wojsku o rok czy też 2 lata i

2) powoływać wszystkich rezerwistów rok rocznie, lub o wiele częściej niż dotąd, na kilkutygodniowe ćwiczenia wojskowe.

Tak — byłoby to istotnie najlepsze rozwiązanie sprawy, jednak jest ono niestety, niewykonalne

Możliwe byłoby jedynie ustawowe przedłużenie okresu czynnej służby w wojsku — jak to ostatnio uczynił już szereg państw obcych — natomiast rok rocznie lub bardzo częste powoływania wszystkich rezerwistów na ćwiczenia wojskowe jest ze względów ekonomicznych, socjalnych i technicznych całkowicie wykluczone.

Znaleść należało przeto możliwości innego rozwiązania tego zagadnienia i rozwiązanie takie, oparte na zasadach społecznych, już posiadamy. *Stworzono bowiem w Państwie Związek Rezerwistów, który strukturą organizacyjną daje oficerowi, podoficerowi i szeregowcowi rezerwy wszelkie możliwości do stałego treningu żołnierskiego i utrzymania się w żołnierskiej formie.*

Utrzymanie na odpowiednim poziomie gotowości bojowej rezerwistów, pielęgnowanie ducha i cnót żołnierskich przy utrzymaniu łączności z wojskiem stałym — oto ważkie zadanie, które zarówno statut Związku jak i Minister Spraw Wojskowych wytyczył tej organizacji do spełnienia.

I gdyby pełnym zrozumieniem zadań Związku Rezerwistów zajęli się *wszyscy w państwie* tak szczerze i serdecznie, jak tego interes Państwa i jego armii wymaga, wtedy fizyczna, techniczna i duchowa sprawność oraz gotowość bojowa milionowej rzeszy rezerwistów byłaby stałą, stuprocentową!

*

Organizacja Związku Rezerwistów stanowi wielki spichlerz mobilizacyjnego zapasu zrzeszonych żołnierzy rezerwy, a jej tysiące kół i placówek, rozsianych po całym obszarze Polski, to owe społeczne magazyny, w których zrzeszeni rezerwiści odbywają trening wojskowy oraz odświeżają i konserwują swe żołnierskie i obywatelskie cnoty.

Członkowie Zarządów i Komend wszystkich szczebli organizacyjnych Związku — to oficerowie i inteligentni podoficerowie rezerwy, którzy w zrozumieniu zadań i celów organizacji spełniają w nich dobrowolnie i bezinteresownie trudne obowiązki i nie tylko kierowników i administratorów, ale pełnią zarazem funkcje wartowników i konserwatorów zapasu rezerwistów, strzegąc i chroniąc zdrowie ich ciała i żołnierskiego ducha.

Bo któż to jest rezerwista? Rezerwista — to przecież żołnierz polski! Rezerwista — to przyszły obrońca Ojczyzny, który na zew Naczelnego Wodza stanie w szeregach armii, by bić się za Polskę i za nią umierać! To ten sam, a nie inny żołnierz, który rok rocznie, gdy wraca z manewrów, witany jest gromkimi wiwaty i pękami kwiecia! Toć to on, którego witają przedstawiciele wszystkich władz, urzędów, zrzeszeń, związków i organizacji społecznych, wita młodzież i dziatwa szkolna, wita naród cały!...

Ale — o dziwo — gdy zrzuci mundur i jako rezerwista staje do dobrowolnej dalszej pracy wojskowej, aby odbywać żołnierski trening ciała i ducha, często ci sami ludzie, którzy go tak entuzjastycznie kilka dni temu witali — stają się dlań albo całkowicie ojętni, albo wręcz nieprzychylni!...

Pamiętać bowiem należy, że żołnierzem polskim jest żołnierz służby czynnej i żołnierz rezerwy, że Wojskiem Rzeczypospolitej jest armia czynna i armia rezerwowa, — że bez tego wojska — jak mówi Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz:

„Najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnia zbrojnego, który brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje je w błoto. Aby móc oddawać się nauce i sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigilijny wieczór w zbożnym nastroju, w rodzinnym gronie wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać nad tym, jak najmądrzej rozbudować swe państwo i najlepszych, najmądrzejszych dobierać do tego środków — na to wszystko potrzebna jest silna, twarda, przepojona miłością ojczyzny, gotowa do wypełnienia obowiązku armia".

To też zagadnienia treningu sprawności żołnierskich i konserwacji cnót żołnierskich w organizacji Związku Rezerwistów nie należy traktować naszym rodzimym powiedzonkiem „jakoś to będzie", albowiem gorzka nauka przeszłości, słowa Naczelnego Wodza i aktualne międzynarodowe położenie wymagają zgodnie, by potencjał obronności Polski był nie „jakiś" — lecz by on był „konkretny" i jak najwyższy!

*) Według referatu, wygłoszonego przez zastępcę komendanta głównego Fed. PZOO i ZR płk. Pieniążka, jako ustępującego prezesa Okręgu VI Z. R. we Lwowie, na zjeździe delegatów Okręgu dn. 3.7.1938 r.

Wrażenia z I Kongresu pracy Kobiet

W okresie od dn. 25 do dn. 30 czerwca br. w Warszawie obradował Pierwszy Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Kongres zwołało 17 organizacji kobiecych, reprezentujących około 200 tysięcy kobiet a mianowicie: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Unia Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem oraz Rodzina Policyjna. Przy organizacji współpracowały dalsze 22 ośrodki pracy kobiecej, m. in. Rodzina Rezerwistów.

Kongresowi przodował Komitet Organizacyjny, złożony z 12 osób, na czele z Panią Marszałkową Aleksandrą Piłsudską, czuwający nad całością przygotowań.

Prace przygotowawcze nad poszczególnymi działami odbywały się w 11 Komisjach a mianowicie: Komisja Pracy Polityczno-Obywatelskiej Kobiet, Komisja Oświatowa, Komisja Pracy Naukowej Kobiet, Komisja Opieki Społecznej, Komisja Pracy Zawodowej Kobiet, Komisja Walki z Nierządem, Komisja Walki z Przestępczością, Komisja Współpracy z Organizacjami Międzynarodowymi, Komisja Pracy Artystyczno-Literackiej, Komisja Wychowania Fizycznego Kobiet, Komisja Przysposobienia do Obrony Kraju.

Otwarcie i zakończenie Kongresu odbyły się w sali Rady Miejskiej. Na otwarciu obecny był Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz oraz szereg dostojników cywilnych z P. Ministrem Zyndram-Kościałkowskim na czele. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki oraz Jego Małżonka, nie mogąc osobiście uczestniczyć w otwarciu, nadesłali depesze z życzeniami pomyślnych obrad w imię dobra Państwa i społeczeństwa polskiego. Ponadto Kongres otrzymał wiele depesz od wybitnych osobistości.

Obrady Komisji odbywały się w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Ogólny plan prac przedstawiał się następująco:

Poszczególne komisje i podkomisje po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatów, obrazujących pracę kobiecą, jej możliwości i dalsze drogi w danej dziedzinie, opracowywały i uchwalały wnioski. Ostateczną redakcją wniosków zajmowała się następnie — po zakończeniu obrad komisyjnych — Komisja Wniosków, na której członkinie złożyły się delegatki poszczególnych Komisyj. Wnioski podzielone były na komisyjne oraz plenarne, te ostatnie o charakterze ogólnym, przeznaczone do ponownego rozpatrzenia i uchwalenia przez Plenum Kongresu.

Organizacja Kongresu zasłużyła sobie na najwyższe uznanie. Zarówno jeśli chodzi o rozdział i strukturę obrad, warunki w jakich się odbywały oraz okoliczności towarzyszące — wszystko arcy-dokładnie przemyślane i ułożone nie pozwalało na stratę ani jednej minuty drogocennego czasu.

Idealnie opracowane, znakomicie ułatwiające pracę tak licznych zespołów, formy zamknęły w sobie treść żywą, aktualną, rozumną, bogatą w głębokie zagadnienia, zasadnicze nie tylko dla społeczeństwa kobiecego, ale przede wszystkim dla Państwa i ogółu społeczeństwa polskiego.

Uczestniczki Kongresu były bowiem nie tylko wybitnymi kobietami, świadomymi swoich praw i domagającymi się właściwej ich interpretacji — były to wybitne obywatelki i społecznice, rozumiejące swoje obowiązki, wypływające z tytułu zajmowanych i zajętych stanowisk w życiu państwowym i społecznym.

Jeśli podczas Kongresu w wielu referatach i dyskusjach rozważano kwestię polepszenia warunków życia kobiet w Polsce — przede wszystkim rzesz pracowniczych, — jeśli wysuwano hasła tej treści jak „równa płaca za równą pracę", to jednocześnie wiele innych referatów i dyskusji poświęcono trosce o podniesienie poziomu uobywatelnienia wśród kobiet, wskazaniu właściwych dróg i terenów dla ekspansji kobiecej, skierowaniu jej przede wszystkim tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna i użyteczna.

Wnioski przemawiające za usunięciem tej czy innej bolączki, niesprawiedliwości, błędnej oceny, niewłaściwego postawienia zagadnienia w odniesieniu do społeczeństwa kobiecego przeplatały się z równorzędnymi wnioskami, w których kobiety ofiarowywały swą pracę Państwu, zobowiązały się do usunięcia niedomagań społecznych, nawoływały mniej uświadomione spośród siebie do współodpowiedzialności za podjęte obowiązki.

Rozległe, wielce zróżniczkowane, ściśle związane z pewnym tylko działem prace poszczególnych Komisji, w sumie zmierzały konsekwentnie do jednego celu: właściwego oświetlenia i naświetlenia typu kobiety — obywatelki i członkini społeczeństwa. Typu kobiety, która we wszelkich dziedzinach życia, — w domu i w rodzinie, w pracy zawodowej, biurowej i — nawet tak dalece opartej na indywidualnych wartościach jednostki — pracy naukowej i pracy artystycznej — zdaje sobie sprawę, że cokolwiek czyni i działa winno posiadać, obok sensu dla niej tylko uchwytnego i użyteczności dla niej tylko obliczonej, sens i użyteczność ogólną.

Czynnikiem sprzyjającym wielce uzgodnieniu i skonkretyzowaniu pojęć i poglądów tak wielkiego grona obradujących, była niewątpliwie atmosfera, w jakiej toczyły się obrady.

Atmosfera nasycona do granic wybuchu zapałem i entuzjazmem dla wszystkiego, co rozumne, szlachetne i twórcze, a na którą złożyły się:

Wielki autorytet Przewodniczącej Pierwszego Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet w Wolnej Polsce, Najczcigodniejszej Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, świetlane Cienie naszych poprzedniczek, Tych które szły ku Polsce przez całe swe życie i odeszły w przeczuciu Jej Niepodległości, oraz radosne poczucie wpływu, wywieranego przez zorganizowane społeczeństwo kobiece na kształtowanie rzeczywistości polskiej.

Bilans Kogresu wypadł imponująco.

Nazbyt imponująco, aby można go było objąć jednym mózgiem i zmieścić w jednym artykule. Dlatego, z konieczności, chcąc zdać sprawozdanie z całości prac Kongresu, musiałam ograniczyć się do ogólnych wrażeń.

Z drugiej strony omówienie wyników konkretnych Kongresu, będzie mogło być całkowite i rzeczowe z chwilą ukazania się drukiem referatów i wniosków, których uzupełnieniem i ostateczną redakcją zajął się obecnie Komitet Organizacyjny Kongresu przy współpracy kierownictwa poszczególnych Komisji i referentek. Wydawnictwo to obejmie zgórą 100 referatów i około 300 wniosków i niewątpliwie stanie się skarbnicą, z której czerpać będą wzory organizacje kobiece najróżnorodniejszych typów i z najróżnorodniejszych przyczyn powstałe.

Stanisława Zielińska.

Marsz na Polską Górę

Dorocznym zwyczajem w rocznicę walk Legionów pod Kostiuchnówką i Polską Górą, został zorganizowany marsz na Polską Górę.

Na starcie w Maniewiczach stanęło 55 drużyn, które podzielono na trzy kategorie: I — drużyny wojskowe, KOP'u i policji, II-a — organizacje p. w. w wieku ponadpoborowym i II-b — organizacje p. w. w wieku przedpoborowym.

Na trzynastym kilometrze w Rarańczy, nieopodal ziemianki Komendanta, w której przebywał podczas bojów w tej okolicy, znajdował się półmetek.

Pierwsze drużyny przybyły na metę na Polskiej Górze około godz. 9. W tym też czasie przybył na Polską Górę woj. Hauke - Nowak, płk. Tarczyński, płk. Klementowski, komendant okr. Z. R. ppłk. Czapliński i in. Wprost z mety drużyny udawały się na strzelnicę, gdzie odbywało się strzelanie, wchodzące w program zawodów.

Przed południem na szczycie Polskiej Góry ks .infułat Skalski odprawił mszę św., po, czym przed szkołą-pomnikiem w Kostiuchnówce woj. Hauke - Nowak i płk. Tarczyński odebrali defiladę patroli.

Po żołnierskim obiedzie udano się do Polskiego Lasku, gdzie została wzniesiona prowizoryczna kaplica. W kaplicy tej ustawiono sosnowe trumny ze szczątkami dziesięciu nieznanych żołnierzy legionowych, ekshumowanych niedawno w Polskim Lasku i w Jeziercach.

Po krótkich modłach i poświęceniu trumien, ks. infułat wygłosił kazanie, po czym uczestnicy patroli przenieśli szczątki legionistów na pobliski cmentarz legionowy.

Nad grobami przemówił płk. Tarczyński, żegnając poległych legionistów w imieniu kolegów, po czym odśpiewano pieśń legionową: „Śpij kolego w ciemnym grobie..."

Po uroczystościach pogrzebowych nastąpiło ogłoszenie wyników marszu i rozdanie nagród.

Pierwsze miejsce w kat. I zdobył patrol jednego z pułku ułanów (538 pkt).

W kategorii II-a zwyciężył patrol Zw. Rez. Janowa Dolina (534 pkt.), przed Och. Str. Poż. Równe (526 pkt.) i Z. R. Powursk (519 pkt.).

W kat. II-b triumfował patrol OSP Janowa Dolina (524 pkt.), przed Z. S. Rafałówka (511 pkt.).

Tegoroczne zawody odbyły się w wyjątkowo ciężkich warunkach. W chwili docierania patroli do mety temperatura wynosiła ponad 45 st. C. Marsz ukończyło 48 drużyn.

Końcowemu przebiegowi marszu oraz późniejszym uroczystościom przyglądały się tysiączne tłumy okolicznej ludności, przybyłej nawet z odległych wsi.

Coraz większe zainteresowanie zawodami dowodzi, że pamięć o walkach Legionów na Polesiu Wołyńskim coraz głębiej przenika do świadomości społeczeństwa i staje się symbolem kultu bohaterstwa.

STRZELECTWO

MISTRZOSTWA ŁUCZNICZE

W Bydgoszczy zakończyły się XI Narodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski przy udziale 170 zawodników i zawodniczek z całej Polski.

W ogólnej punktacji wszystkich konkurencji pierwsze miejsce zajął Majewski (Bydgoszcz) 1790 pkt.

Mistrzostwo Polski w ogólnej punktacji wszystkich konkurencji kobiecych zdobyła Irena Skorupska (Katowice) 1638 pkt.

Mistrzostwo Polski na dystansach krótkich zdobył również Majewski — 969 pkt., a w klasyfikacji pań — Skorupska 855 pkt. Ta sama para zawodników zdobyła tytuły mistrzowskie na dystansach długich. Majewski zyskał 821 pkt., Skorupska — 738 pkt.

Zespołowo we wszystkich konkurencjach męskich zwyciężyła drużyna PPW Bydgoszcz.

Część osiągniętych wyników w strzelaniach mistrzowskich zaliczono do meczu korespondencyjnego Polska — Anglia. Zespół polski osiągnął w sumie 2202 pkt.

MISTRZOSTWA MYŚLIWSKIE

W Szczęśliwicach pod Warszawą, odbyły się ogólno-polskie zawody w strzelaniu do rzutków przy udziale 26 strzelców.

Tytuł mistrza Polski zdobył Zigenhirte, uzyskując 283 pkt. na 300 możliwych, 2) Łyskowski 282 pkt., 3) Kiszkurno — 280 pkt.

Zawody zorganizowane zostały przez Państwową Wytwórnię Prochu w Pionkach. Zawodnicy strzelali tylko z krajowej amunicji.

PRZED XIII NARODOWYMI ZAWODAMI STRZELECKIMI

Tegoroczne narodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski odbędą się w Krakowie.

Do zawodów stanie około tysiąca strzelców reprezentujących poszczególne jednostki wojskowe, sekcje i kluby sportowe, organizacje p. w. i t. p.

W mistrzostwach mogą brać udział tylko zawodnicy posiadający Odznakę Strzelecką klasy wyborowej, oraz ci strzelcy, którzy posiadają O. S. pierwszej klasy i przeszli eliminacje okręgowe.

Przygotowania do zawodów są już w pełnym toku.

Zawody odbędą się na dwóch strzelnicach: na strzelnicy małokalibrowej na terenie miejskiego Stadionu sportowego i na Strzelnicy Wojskowej na Woli Justowskiej.

Program zawodów obejmuje 17 zasadniczych konkurencji z broni: wojskowej długiej i krótkiej, dowolnej ostrej, dowolnej sportowej długiej i krótkiej oraz krajowej długiej.

W ramach zawodów odbędą się mistrzostwa Polski w konkurencji kobiecej oraz rozgrywki o mistrzostwo klubowe P. Zw. Strzelectwa Sportowego.

STRZELCY POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ

Niemieckie Biuro Prasowe ogłosiło dokładne wyniki strzeleckich międzynarodowych zawodów korespondencyjnych (broń małokalibrowa), w których uczestniczyły drużyny Warszawy, Budapesztu, Rotterdamu i Lwowa.

W zawodach tych zwyciężyła drużyna Warszawy (1902 punkty) przed Budapesztem (1859 pkt.).

Zwycięstwo drużyny warszawskiej jest tym cenniejsze, że wyniki osiągnięte w strzelaniach są bardzo dobre. Ogólny wynik jest gorszy od rekordu światowego tylko o 7 pkt. Wyniki indywidualne były również b. dobre. Wyróżnił się szczególnie Wachowicz, który uzyskał 387 pkt., to znaczy zaledwie o dwa punkty mniej niż wynosi rekord światowy.

Odbyły się korespondencyjne zawody strzeleckie Anglia — Polska.

Z klubów polskich najlepszy wynik osiągnęła drużyna Kadry (Rembertów) 1963 pkt.



NIEMCY — POLSKA 105:73

W dniach 9 i 10 b. m. rozegrany został w Królewcu mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec. Ponieśliśmy spodziewaną porażkę, ale w stosunku dosyć dobrym, bo różnicą zaledwie 32 puktów. Polacy wygrali następujące konkurencje: 100 m. — Zasłona (jego czas 10,6 sek. jest nowym rekordem Polski), skok o tyczce — Morończyk (4.00 m.), skok w dal — K. Hoffman (7.22 m), 1500 m. — Staniszewski (3:58,3) i 10.000 m. — Noji (31:17). W sztafecie 4 × 100 drużyna polska przegrała, lecz pobiła dotychczasowy rekord Polski w czasie 42 sek.

Walka była równorzędna. Przegrana naszej reprezentacji nie jest klęską. Dowiedliśmy, że umiemy walczyć i zwyciężać, przegrywając tylko z przeciwnikiem zdecydowanie lepszym. Dla każdego z państw Europy jesteśmy przeciwnikiem groźnym, na którym nader łatwo połamać zęby.

Niemcy są bezapelacyjnie najlepsi w Europie. Posiadają oni tak wyrównany zespół wielkiej klasy zawodników, że byli w stanie tegoż dnia co z Polską walczyć jeszcze i pokonać trzy inne państwa. Wygrali mianowicie z Holandią 57:40, z Danią 93:87 i ze Szwajcarią 108:50. Do spotkania z Polską Niemcy przykładali największą wagę i wystawili w Królewcu swe najlepsze siły.

KONIEC RUNDY LIGOWEJ

Zakończone zostały rozgrywki pierwszej rundy ligowej i obecnie nastąpi przerwa do sierpnia. Ostatnim meczem było spotkanie AKS z Polonią. Ta ostatnia nareszcie wygrała 4:2 i zdobyła dwa cenne punkty, które dają jej nadzieję niejaką na utrzymanie się w Lidze. Również pomyślnie załatwiono sprawę protestu Polonii w sprawie meczu z Cracovią. Mecz został unieważniony i drużyna stołeczna ma możność w meczu wyznaczonym na 14 sierpnia poprawić swą pozycję.

Po pierwszej rundzie tabela ligowa wygląda następująco: (wszystkie drużyny prócz Polonii i Cracovii, mają po 10 gier), 1) Ruch punktów 13, 2) Warszawianka 13 p.), 3) AKS 11 p. 4) Wisła 11 p., 5) Pogoń 11 p., 6) Cracovia 9 p., 7) WKS Śmigły 9 p., 8) Warta 8 p., 9) ŁKS 7 p., 10) Polonia 6 p.

W mistrzostwach Ligi rozegrano dotąd 49 spotkań. Najwięcej bramek strzelili Ruch i Warta po 30, Warszawianka 26, najmniej Pogoń i ŁKS po 11, Polonia 12. Najwięcej bramek stracili Warta 26, Śmigły 24, Polonia 23, namniej Pogoń 11, AKS 14, Wisła 15.

Dodatni stosunek bramek mają Ruch, Warszawianka, AKS, Warta (mimo że znajduje się na ósmym miejscu) remisowy Pogoń i Wisła, ujemny wszystkie pozostałe kluby.

Obecnie kluby mają do rozegrania następującą ilość spotkań: Ruch 4 mecze u siebie i 4 wyjazdowe, Warszawianka 4 mecze u siebie, 3 wyjazdowe i mecz z Polonią, AKS 4 i 4, Pogoń 4 i 4, Wisła 4, 3 wyjazdowe i mecz z Cracovią, Cracovia 5 i 4, Śmigły 5 i 3, Warta 4 i 4, ŁKS 3 i 5, Polonia 4 i 5.

SIÓDME MIEJSCE

W Berlinie zakończone zostały mistrzostwa świata w szczypiorniaku. W rozgrywce o pierwsze miejsce Niemcy pokonały Szwajcarię 23:0 (12:0). Polska zajęła 7 miejsce w mistrzostwie świata.

Aprowizacja — gospodarcze dozbrojenie kraju

Wojna nowoczesna, prowadzona przez zmobilizowane militarnie, gospodarczo, moralnie i psychicznie narody nasunęła społeczeństwu do rozwiązania niezwykle skomplikowane zagadnienie aprowizacji. Zagadnienie to istnieje od dawna, ale dopiero wojna światowa podkreśliła wagę zaopatrzenia kraju i armii w przedmioty konieczne do życia i obrony. Dla tego każdy naród, chcąc wywalczyć sobie należne mu miejsce wśród ludzi świata — musi poświęcić temu zagadnieniu wiele czasu, zbadać jego różnorodne i zawiłe problemy, wypracować plany, unormować gospodarstwo narodowe. Z tego wynika, że aprowizacja kraju, środki energetyczne, komunikacja, zbrojenie itp. są to zagadnienia zupełnie równorzędne i wobec tego muszą być tak traktowane, jak tego wymaga powaga zagadnienia.

Dobrze się więc stało, że dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 22. II. 1938 r. obarczył Ministra Rolnictwa odpowiedzialnością za stan aprowizacji kraju. Centralizacja tych zagadnień w jednym ręku pozwoli bowiem na głębsze i wszechstronne ujęcie spraw, dotąd podległych kompetencji różnych ministerstw.

Jakie są najważniejsze zadania aprowizacyjne?

Aprowizacja — to inaczej — zapewnienie obywatelom dostawy wszystkich artykułów codziennej potrzeby. Ale w Polsce zagadnienie to musi być traktowane znacznie szerzej. Zarówno bowiem nasza produkcja rolna, jak też wymiana i rozdział wytworów rolnictwa pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Gospodarstwa rolne wciąż znajdują się w opłakanym stanie, często uprawia się je prymitywnie, nie stosuje się nawozów sztucznych, ani też racjonalnej uprawy — gwarantującej zwiększoną produkcję. A już handel zbożem i produktami zwierzęcymi znajduje się wprost w opłakanym stanie. Rolnik wystawiony jest na wyzysk małomiasteczkowych „kacyków", dyktujących cenę według własnego „widzi mi się".

Z drugiej strony ta nieokreślona bliżej organizacja aparatu pośredniczącego nie zawsze może być użyta do celów wyższych, narzuconych potrzebą i koniecznością, np. podczas wojny.

I tu właśnie planowe wskazania Ministerstwa Rolnictwa muszą doprowadzić do zdwojenia wysiłków i realizacji programu produkcji, ustalonego na podstawie zbadanego zapotrzebowania. Program aprowizacyjny musi stworzyć koniecznie rezerwy żywnościowe i materiałowe; rezerwy bardzo trudne, bo wymagające unieruchomienia bardzo znacznych kapitałów, których kraj w tej chwili nie jest w stanie dostarczyć.

Dlatego dobrze zorganizowany eksport oraz wzmożenie produkcji rolnej przez podniesienie i utrzymanie w wysokiej kulturze gospodarstw rolnych, zagadnienie to do pewnego stopnia rozwiązują. Musi tu jednak nastąpić szereg badań, okres wzmożonej pracy całego społeczeństwa nad należytym rozwiązaniem tego problemu.

W dziedzinie przetwórstwa konieczne jest ściślejsze powiązanie fabryki z producentem artykułów, odpowiednie rozmieszczenie zakładów przetwórczych w państwie oraz zapewnienie sobie rezerw czy to produkcyjnych, czy też wyrobów gotowych.

Wreszcie musi nastąpić należyte rozwiązanie w dziedzinie obrotu. W Polsce zagadnienie to będzie mogło być rozwiązane, przy udziale administracji państwowej, przez zdrowo zorganizowaną spółdzielczość i prywatną organizację handlu, dającą gwarancję zrozumienia potrzeb Państwa.

Służba aprowizacyjna ma więc wzmóc produkcję, unowocześnić procesy przetwórcze, wymianę towarową, obsługę techniczną, obroty, a wreszcie podnieść stopę życiową ludności i zapobiec karleniu mas gorzej sytuowanych przez zracjonalizowanie metod żywienia itp.

Wszystkie prace w tej dziedzinie wymagają nie tylko uregulowania pewnych zagadnień w drodze ustaw czy rozporządzeń, ale nakładają na społeczeństwo obowiązki, których karne wypełnienie gwarantuje nam bezpieczeństwo i pokój.

Pierwsze ustawy oparte na rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej znalazły się w ubiegłym tygodniu na warsztacie sejmowym.

Pierwsza z tych ustaw o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszednego użytku ma ułatwić Rządowi przygotowanie potrzebnego zaopatrzenia ludności kraju w przedmioty codziennego użytku oraz zwierząt gospodarskich w paszę tak w czasie pokoju, jak też na wypadek wojny.

Ustawa zezwala Rządowi na wkraczanie w normalny przebieg procesów gospodarczych i stwarza możliwości, za pomocą których Rząd będzie mógł wpływać na rozwój stosunków gospodarczych. Ingerencja władz w życie gospodarcze powinna doprowadzić do systematycznej rozbudowy zapasów, które z jednej strony powodują zwyżkową tendencję cen, z drugiej zaś hamują wszelkie tendencje zniżkowe. Ustawa daje także możliwości zwalczania spekulacji, towarzyszącej zazwyczaj procesom gospodarczym, przez regulowanie cen.

Podaż nie może ustać nie tylko z powodu spekulacji handlujących, lecz również z winy wytwórców. Należy przewidzieć na ten wypadek — woła posłanka Prystorowa podczas dyskusji w Sejmie — możność uruchomienia danego warsztatu produkcji wbrew woli właściciela, w drodze sekwestru czasowego lub we własnym zarządzie właściciela, oczywiście za pełnym odszkodowaniem. Pożądane byłoby też wprowadzenie w pewnych wypadkach przymusu stosowania nawozów sztucznych lub maszyn rolniczych jako środków zwiększenia produkcji.

Ustawa o gospodarce cukrowej i buraczanej upoważnia Rząd do tworzenia t. zw. zapasów bezpieczeństwa obok zapasów, jakie gromadzi każda cukrownia, oraz zawiera postanowienia w sprawie plantacji buraków cukrowych.

Wreszcie ostatnia z ustaw aprowizacyjnych o obrocie zwierzętami gospodarskimi zmierza, drogą łatwego i taniego dostarczenia mięsa do konsumenta, do usunięcia rozpiętości między ceną płaconą za mięso przez konsumenta, a tym, co inkasuje rolnik. Ustawa daje więc Ministrowi Rolnictwa wielkie możliwości do wkroczenia w dotychczasowe stosunki panujące w obrocie zwierzętami gospodarskimi, które zapewne zostaną wyzyskane w celu uzdrowienia tych stosunków i należytego zorganizowania handlu.

*

Już same ustawy przyjęte przez Sejm mogą służyć jako wskaźnik wagi, jaką w życiu gospodarczym kraju odgrywać będzie tworzony w Ministerstwie Rolnictwa Departament Aprowizacyjny. Produkcja, przetwórczość, wymiana towarów, tworzenie zapasów — to główne zagadnienia, którym nie tylko władze państwowe, ale także organizacje gospodarcze i branżowe poświęcić muszą wiele czasu. Od wzajemnego stosunku i współpracy tych organizacji między sobą oraz od solidności z jaką wykonywane będą polecenia, wydane przez urząd aprowizacyjny, zależyć będzie wykonanie programu aprowizacyjnego i zabezpieczenie Państwa na tym odcinku na wypadek wojny.

Rola nasza polegać będzie w pierwszym rzędzie na ścisłym wykonywaniu zaleceń nas obowiązujących oraz na przekonaniu społeczeństwa, że tylko karne podporządkowanie się zarządzeniom oraz ich wypełnienie wzmoże zarówno zwartość wewnętrzną narodu jak i ugruntuje bezpieczeństwo Państwa.

Wł. T. Sierakowicki

Metody i środki odbudowy kredytu rolnego

W związku z pracami, jakie podjęło Ministerstwo Skarbu w dziedzinie kredytu rolniczego i zadłużenia rolnictwa p. wicepremier E. Kwiatkowski przyjął przedstawicieli Koła Rolników, w rozmowie z którymi podkreślił, że:

a) globalna kapitałowa suma wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa dosięga kwoty miliarda złotych, a bieżące obciążenie budżetu państwowego przekracza 40 milionów złotych.

b) W chwili obecnej pozostaje jeszcze do rozprowadzenia ulg i umorzeń na sumę 70 milionów złotych, na co odpowiednie fundusze są zarezerwowane.

Najdonioślejszą sprawą, wedle założeń Ministerstwa Skarbu, jest przywrócenie warsztatom rolnym zdolności kredytowej, oraz przywrócenie zaufania do tej zdolności.

Najbardziej paląca potrzebą, która zostanie ustawowo załatwiona na zwyczajnej sesji sejmowej na jesieni, jest kredyt długoterminowy dla średniego i drobnego rolnictwa ze specjalnym uwzględnieniem kredytu na spłaty rodzinne, który będzie przeciwdziałał rozdrabnianiu gospodarstw rolnych. Aby kredyt ten był możliwie najtańszy rozprowadzony byłby za pomocą kas gminnych, komunalnych i spółdzielni rolniczych pożyczkowo-oszczędnościowych.

Na różnych odcinkach Federacji

Przeszkolenie kadry komendanckiej Federacji i Z. R.

W związku z zamierzeniem dalszego prowadzenia akcji przeszkoleniowej dla kadry komendanckiej Federacji P. Z. O. O. w okresie letnim Komenda Główna Federacji PZOO. i Z. R. stosownie do planu przeszkolenia na 1937-38 rok zarządziła:

1. a) kurs instruktorski dla powiatowych komendantów Federacji PZOO. i Z. R. (ofic. rez.) i kandydatów na te stanowiska na obozie p. w. w Cetniewie nad morzem, na terenie O. K. VIII.

Kurs ten trwać będzie 28 dni, a odbędzie się w jednym turnusie obejmującym 100 uczestników z całego terenu R. P.

Czas trwania kursu od 1 do 31 sierpnia 1938 r.

b) kurs 7-miodniowy informacyjno-wyszkoleniowy dla 50 płatnych komendantów powiatowych Federacji P. Z. O. O. i Z. R. również na obozie p. w. w Cetniewie w czasie od 1 do 7 sierpnia 1938 r.

2. Obesłanie kursu pod lit. a) uskutecznione będzie według rozdzielnika na podstawie nadesłanych z terenu imiennych wykazów uczestników. Komendanci Okręgowi (Podokręgów) przedstawią liczbowe i imienne wykazy kandydatów na obóz według specjalnego wzoru do Komendy Głównej Federacji P. Z. O. O. i Z. R.

Wojskowa Straż Kolejowa

Okręg Śląski Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kol. RP. skupiający w swych szeregach kolejarzy-powstańców i peowiaków formacji kolejowej, urządził w Katowicach uroczysty obchód XVII-ej rocznicy wybuchu III-go powstania na Śląsku.

Program uroczystości składał się z 2-ch części, w pierwszej odczytano historyczne rozkazy Dowództwa Głównego Powstańców. Następnie uczczono 3 minutowym milczeniem w postawie na baczność, poległych i zmarłych. W 2 - giej części programu prezes E. Rauer imieniem Zarządu Głównego dekorował odznaką pamiątkową K. Z. C. 3-ch zasłużonych członków W. S. K. kpt. Z. Dworczyka b. szefa kolejnictwa przy naczel. komendzie Wojsk Powstańczych w III-cim powstaniu, ppłk. K. Janeczkę b. komendanta węzła kolejowego Bogumin w czasie walk z Czechami, oraz kpt. J. Szczurka b. dowódcy milicji polskiej księstwa Cieszyńskiego w latach 1918 — 19.

W czasie uroczystości przemawiali p. wicewojewoda dr. Saloni, przedstawiciel POW. p. Ryszka, prezes Zarz. Gł. Zw. W. S. K. R. P. ppłk. E. Rauer i prezes Okręgu Związku w Katowicach radca Raszka, który na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć p. wojewody Grażyńskiego.

W Jędrzejowie odbyło się walne zebranie członków Związku b. uczestn. Wojsk. Straży Kolej. R. P.

Przewodniczył zebraniu ob. Dziubos. Po wyczerpaniu porządku obrad i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli ob. ob. prezes — Skarciszewski Wiktor, wiceprezes — Dziubos Stefan, sekretarz — Lorek Kazimierz, skarbnik — Uchto Jan i członkowie zarządu — Mróz Władysław i Bryla Jan.

Walne zebranie członków Związku b. Uczestn. Wojsk Straży Kolej. R. P. w Przemyślu wybrało nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes — ob. Kornecki Bronisław, wiceprezes — ob. Augustyn Władysław, sekretarz — Cisowski Roman, zast. sekretarza — ob. Łuczyński Rudolf, skarbnik — ob. Boczar Henryk zast. skarbnika — ob. Gaweł Tomasz, członek zarządu — ob. Piwiński Władysław.

Odbyło się doroczne walne zebranie członków okręgu — Oddziału Związku b. Uczestn. Wojsk. Straży Kolej. R. P. w Wilnie.

Przewodniczył zebraniu ob. Perz. Po wyczerpaniu porządku obrad przystąpiono do wyboru uzupełniającego zarządu, który w rezultacie ukonstytuował się następująco: prezes — ob. Pieniążek Teofil, wiceprezes — ob. Perz Stanisław, sekretarz i skarbnik — ob. Radziszewski Feliks, członkowie zarządu — ob. ob Szulakowski Zygmunt, Barancewicz Ludwik, Kowalewski Wacław i Owczarek Jan.

Odbyło się walne zebranie członków Związku b. Uczestn. Wojsk. Straży Kolej. R. P. w Jarosławiu (Okręg Lwowski). Do nowego zarządu weszli ob. ob. prezes — Pióro Wacław, wiceprezes — Taras Marian, sekretarz — Wagner Franciszek, skarbnik — Sykała Władysław, członkowie zarządu— Róg Aleksander, Chmiel Michał i Jaroszyński Eugeniusz.

— Dnia 12 maja r. b. zmarł zasłużony członek rzeczywisty Związku b. Uczestn. Wojsk. Str. Kolej. R. P. i przewodniczący komisji rewizyjnej zarządu Okręgowego-Oddziału Związku w Warszawie ob. ś. p. Wojciech Krukowski.

W pogrzebie wzięła udział liczna delegacja spośród członków Oddziału Radomskiego.

Zarząd Koła Z. O. R. w Rybniku



Siedzą z lewej: por. rez. Sobik Nikodem, II. wiceprezes, ppor. rez. starosta Wyglenda Jan, prezes, ppor. rez. Niedziela Wincenty, I. wiceprezes, ppor. rez. Mańka Ignacy, skarbnik, ppor. rez. mgr. inż. Szramka Jan, szef komisji wojsk. st. sierż. pchr. rez. Dola Wilhelm Jan, sekretarz, ppor. rez. Zieleżny Albert z. sekretarza, ppor. rez. Grzybek Florian, czł. komisji wojsk., por. rez. Duda Leon, czł. zarządu.

Związek b. ochotników A. P.

VOTUM B. OCHOTNIKÓW W OSTREJ BRAMIE

Lwowski oddział b. ochotników armii polskiej uchwalił złożyć votum Matce Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Votum wykonano w srebrze, będzie kompozycją krzyży małopolskiego oddziału armii ochotniczej obrony Lwowa i Orląt i przyniesiony zostanie przez specjalny 10 osobowy patrol, który dnia 10 lipca wyruszy pieszo ze Lwowa do Wilna. Patrol przemaszeruje 700 km. wzdłuż kresów wschodnich w ciągu około 4 tygodni.

Złożenie volut nastąpi w czasie zjazdu ochotników b. armii polskiej w Wilnie, który odbędzie się 13 i 14 sierpnia b. r.

PŁOŃSK

W Płońsku odbyło się zebranie organizacyjne nowopowstałego oddziału Zw. b. Ochotn. A. P., w którym, z ramienia zarządu głównego, wziął udział wiceprezes płk. Skorobohaty-Jakubowski.

Po przemówieniach przystąpiono do wyborów zarządu oddziału, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — dr. Szczepański Edmund, wiceprezes — Piotrowski Mirosław, sekretarz — Czajkowski Józef, skarbnik — Policiak Edward.

ŁAŃCUT

Zarząd oddziału Zw. b. Ochotn. A. P. w Łańcucie podaje do wiadomości, że wskutek jego interwencji gmina Łańcut zgodziła się nazwać jedną z ulic — ulicą „Ochotnika b. Armii Polskiej". Oddział w Łańcucie bierze czynny udział w pracach Ligi Morskiej i Kolonialnej, poza tym w ramach obchodów lokalnych, przyczynił się do uświetnienia 20-ej rocznicy założenia Związku Inwalidów Wojennych, jak również wziął udział w zbiórce na Dar Narodowy 3 Maja, oraz w nabożeństwie żałobnym zorganizowanym w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

NOWA PLACÓWKA W RADZYNIU PODLASKIM

Dnia 26 czerwca powstał nowy Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Radzyniu Podl. Na zebranie organizacyjne przybyło 73 b. ochotników wojennych, z czego złożyło deklaracji członkowskich 48 osób. Przewodniczył zebraniu delegat Zarządu Głównego Związku dyr. Władysław Kłopotowski, który w dłuższym referacie przedstawił cele i zadania Związku.

Do zarządu wybrano: prezes — kol. Saba Władysław, członkowie zarządu: kol. kol. kpt. s. s. Gielg Bolesław, prof. Mańko Jan, Jagiellak Władysław, Rybicki Witold i Odrzygóźdź Edw. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. kol. dyr. Jelonkiewicz, Badykułę, Paszczyka, Kantorowicza i Ziółkowskiego.

NOWA PLACÓWKA W BIŁGORAJU

Dnia 19 czerwca powstał nowy oddział Związku b. Ochotników Wojennych A. P. w Biłgoraju. Na zebranie Organizacyjne przybyło 140 b. Ochotników z Biłgoraja i okolic. Do Zarządu miejscowego zostali wybrani pp. Kucharski Mieczysław — dyrektor K. K. O. — jako prezes, Karwan Feliks — kierownik szkoły z Tarnogrodu, Nowakowski Bronisław — nauczyciel z Biłgoraja, Wróblewski Marian — urzędnik Starostwa, Ługowski Antoni — kierownik szkoły w Biłgoraju, Poczas Stanisław — urzędnik Zarządu Miejskiego, oraz Bendkowski Bronisław—inżynier. Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Rytko Jan—wójt gminy w Tarnogrodzie, Bien Michał—kupiec z Tarnogrodu, Goliński Eugeniusz — referent Starostwa, Bednarski Stanisław — urzędnik oraz Węgrzyn Kazimierz — przedsiębiorca.

Z RUDY ŚLĄSKIEJ

W Rudzie Śląskiej odbyło się, przy obecności delegata Oddziału w Chorzowie rtm. Konacha, zebranie b. Ochotników Armii Polskiej, na którym powołano Zarząd Oddziału w następującym składzie: prezes — inż. Kaim Bolesław, wiceprezes — Kosiec Adolf, sekretarz — Fierla Gustaw, skarbnik—Pawicki Jan i jako członkowie Gólcz Franciszek i Bednarek Witold.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: p. inż. Gumiński Henryk jako przewodniczący, pp. insp. Wójcicki Józef i Ulewicz Józef jako członkowie, pp. Waligóra Kazimierz i Jędrzejczak Stanisław jako zastępcy.

Terenem działania utworzonego Oddziału są miejscowości: Ruda Śląska, Orzegów, Godula, Chebzie, Bielszowice i Pawłów.

Kalendarzyk ochotnika z 1920 r.

18 lipca — Stolica obchodziła z imponującą godnością i ofiarnością odpowiadającą poważnej chwili dzień Armii Ochotniczej. Polski Związek Właścicieli Kinematografów otworzył bezpłatnie podwoje swych teatrów świetlnych dla szeregów ochotniczych. To samo uczyniły teatry. Ulicami przeciągały szeregi tych, którzy czynem zbrojnym gotowi są każdej chwili bronić Ojczyzny. Mundur żołnierza i czerwonobiała kokarda ochotnicza stają się symbolem siły narodu, jego uwielbień i wiary głębokiej w ostateczne zwycięstwo.

19 lipca — Według otrzymanych wiadomości konferencja w Spaa została zamknięta. Następna konferencja ma się zebrać prawdopodobnie w jesieni. Nadchodzą wiadomości (dotychczas niesprawdzone), że bolszewicy nie chcą zawierać rozejmu z Polską, a Trocki odgraża się zawarciem pokoju z „Polską sowiecką" — dopiero w Warszawie.

20 lipca — Ukazała się odezwa obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa, a streszczająca się w tych znamiennych słowach: „wszystkie siły poruszyć i pchnąć na drogę walki z wrogą przemocą — oto pierwszy obowiązek rządu i całego narodu". Biura werbunkowe notują znamienny objaw. W miarę nadchodzących wiadomości o tym, że rozejmu nie będzie, liczba ochotników wzrosła.

21 lipca — Rada Obrony Państwa uchwaliła wotum zaufania dla Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Wobec powagi chwili wszystkie stronnictwa zgodziły się na utworzenie rządu koalicyjnego. Koalicja oświadcza, że jeżeli bolszewicy nie przyjmą zawieszenia broni z Polską — Anglia i Francja poprą nas w walce z Bolszewią swymi silami we wszystkich formach.

22 lipca — Wiadomości telegraficzne jakie nadchodzą, potwierdzają przypuszczenia dotychczasowe, że bolszewicy na uczynioną im przez Anglię propozycję zawieszenia broni dają perfidne i wykrętne odpowiedzi.

W nocy z 21 na 22 lipca Rada Obrony Państwa powzięła doniosłe postanowienie w sprawie utworzenia nowego rządu koalicyjnego.

23 lipca — Nadeszły oficjalne noty rządu angielskiego do rządu Sowietów o odmownej odpowiedzi Sowietów. R. O. P. wysłała do rządu Sowietów notę z propozycją pokojową. Rząd w stanie formowania się. Koalicja przyrzeka Polsce pomoc militarną przeciwko wojskom Sowietów.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW
w pracy codziennej

Zjazd Okręgowy Z. R. i R. R. we Lwowie

W dniu 3 lipca odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów Z. R. i R. R. Okręgu VI dla przeprowadzenia wyborów nowego zarządu ze względu na ustąpienie ze stanowiska dotychczasowego prezesa Okręgu płk. dypl. Władysława Pieniążka, mianowanego zastępcą Komendanta Głównego ZR.

Na Mszy Św. odprawionej w kościele OO Dominikanów obecni byli m. in.: wiceprezes Zarządu Głównego Z. R. sen. płk. Stefan Dąbkowski, przedstawiciel wojewody radca Tylko, przedstawiciel wojska płk. Chodźko-Zajko, imieniem starostwa dr. Dembowski, nacz. Lasiata z Kuratorium, nacz. Bełtowski z Zarządu Miasta, kpt. Jaworski, jako delegat ZOR, kpt. Szychulski imieniem Z. S., mjr. Berger z władz p. w. oraz szereg przedstawicieli związków i organizacji społeczno - wojskowych.

Przed kościołem ustawiła się kompania honorowa Z. R. z chorągwią, zaś delegaci innych związków wraz z chorągwiami zajęli miejsca przed ołtarzem. Poza tym obecni byli przedstawiciele 18 powiatów Z. R. z terenu Okręgu Lwowskiego i delegatki Rodziny Rezerwistów. Po Mszy Św. utworzył się pochód, którego czoło stanowiły dwie kompanie Z. R. w nowych mundurach, poprzedzane orkiestrą Z. R., następnie pluton cyklistów - rezerwistów oraz kompania nieumundurowana i delegacje lwowskich kół Z. R. z wieńcami. Pochód udał się na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie koła złożyły wieńce na grobach swych patronów.

Równocześnie nastąpiło otwarcie zjazdu w sali teatralnej Stowarzyszenia „Gwiazda". Piękna dekoracja sali zwracała ogólną uwagę. Była ona zasługą prezesa Koła Z. R. — Plantacje Miejskie kol. dyr. Śmicińskiego. Zjazd zagaił prezes i komendant Okręgu płk. dypl. Pieniążek, witając przedstawicieli władz oraz delegatów, po czym oddał przewodnictwo w ręce sen. płk. Dąbkowskiego. Radca Dzięgdzielewicz odczytał Hołd Wodzom Narodu, który zebrani wysłuchali stojąc.

Nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i organizacji. Przemawiali: płk. sen. Dąbkowski, nacz. Tylko, płk. Chodźko-Zajko, mgr. Bełtowski, p. Polakowa i p. Hryniewska, jako przedstawicielka Rady Głównej R. R.

Po przemówieniach płk. Pieniążek wygłosił referat p. t. „Armia Rezerwowa", który w skrócie podajemy na str. 4 dzisiejszego numeru w formie artykułowej. Referat ten spotkał się z ogromnym zainteresowaniem zebranych i był gorąco oklaskiwany. Część oficjalną zakończyło przemówienie przewodniczącej Okręgowej R. R. p. Polakowej.

W drugiej części zjazdu złożone zostały sprawozdania, obrazujące okres pięcioletniej pracy Z. R. na terenie lwowskim. Po dyskusji nad sprawozdaniami Komisja Rewizyjna odczytała swe sprawozdanie, zakończone wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Absolutorium to zostało uchwalone ze specjalnym podziękowaniem dla prezesa płk. Pieniążka, który swą przebojową pracą zyskał sobie ogólne uznanie i szacunek.

Następnie dokonano wyborów nowego zarządu, na czele którego stanął prezes Sądu Apelac. dr. Stanisław Dębicki, i nowej Rady Okręgowej, której przewodniczącą pozostała p. Polakowa.

Obrady zjazdowe zakończono uchwaleniem szeregu rezolucji oraz wysłaniem depesz hołdowniczych.

Wieczorem odbyła się wspólna wieczerza dla delegatów i przedstawicieli władz. Wśród szeregu przemówień podnoszono zasługi dotychczasowego prezesa płk. Pieniążka, a żegnały go toasty i życzenia dalszej owocnej dla Z. R. pracy na nowym zaszczytnym stanowisku zastępcy Komendanta Głównego Federacji PZOO i Zw. Rezerwistów.

Kursy Rodziny Rezerwistów p. d. o. k.

Z inicjatywy Rady Mazowieckiej Rodziny Rezerwistów został zorganizowany w Radomiu 6-cio tygodniowy kurs przysposobienia kobiet do obrony kraju dla członkiń R. R. oraz członkiń Rodziny Policyjnej i Zw. Strzeleckiego.

W dniu 2 lipca, w obecności przedstawiciela miejscowego garnizonu prezesa LOPP., prezesa pow. Zarządu Z. R. oraz prelegentów, odbyło się rozdanie świadectw z ukończenia kursu, które otrzymało 56 słuchaczek.



Z uroczystości zakończenia kursu p. d. o. k. w Radomiu

Organizacja Kursu, spoczywała w rękach przewodniczącej Rodz. Rezerwistów p. F. Lisickiej, która po zakończeniu kursu, wręczyła prezesowi LOPP. p. sędziemu F. Falkiewiczowi zł. 41 zebrane przez słuchaczki Kursu, na cele obrony powietrznej Państwa.

*

Również odbyło się zakończenie kursu przysposobienia kobiet do obrony kraju, zorganizowanego przez Radę Grodzką Rodziny Rezerwistów w Poznaniu.

Uroczyste zakończenie odbyło się w świetlicy Związku Rezerwistów przy ul. Al. Marcinkowskiego 26. Słowo wstępne wypowiedziała Agn. Brzóskowa, przewodnicząca Rady Grodzkiej R. R., witając przedstawicieli władz organizacyjnych pomiędzy innymi dyr. Marchwicką i dr. Konopińskiego. Kierowniczka kursu p. S. Ellmannówna zdała szczegółowe sprawozdanie z przebytego kursu, który ukończyło z wynikiem dobrym 29 uczestniczek.

W dalszym ciągu przystąpiono do wręczenia świadectw, którego dokonała p. Marchwicka. Prezes Zw. Rezerwistów Zarządu Grodzkiego dr. Konopiński, składając życzenia z okazji odbytego kursu, wskazał na ważność szkolenia kobiet do obrony kraju.

Po części oficjalnej odbyło się wspólne zgromadzenie przy kawie, urozmaicone występami członkiń.

Z koła Nr 1 Rodziny Rezerwistów w Lublinie

Koło Nr. 1 Rodziny Rezerwistów obchodziło dn. 12 czerwca uroczyste zakończenie roku świetlicowego przy udziale miejscowych władz organizacyjnych, delegata Z. R. i 60-ciu członkiń.

Na program uroczystości złożyło się: zagajenie Przewodniczącej Koła R. R. p. Wandy Wróblewskiej i sprawozdanie z działalności Koła, przemówienie przewodniczącej Rady Okręgowej R. R. i delegata Z. R., który podkreślił znaczenie Rodziny Rezerwistów jako organizacji wychowującej najbliższe otoczenie żołnierza-rezerwisty.



Uczestniczki uroczystości zakończenia roku świetlicowego w Kole I R. R.

Jak wynika ze złożonych przez pp. referentki sprawozdań, Koło do osiągnięcia swojego celu dążyło przez: pracę oświatowo-kulturalną i zajęcia praktyczne.

Praca z zakresu referatu Wychowania Obywatelskiego obejmowała: przystępne odczyty i pogadanki na tematy aktualne i kobiece, „żywą gazetkę", konkurs dobrego czytania książki, a także wspólne imprezy urządzane z okazji świąt narodowych i religijnych.

Zorganizowany ostatnio 6-ciomiesięczny Kurs Robót Ręcznych umożliwi członkiniom Koła zdobycie potrzebnych kobiecie umiejętności, które ułatwią im znalezienie pracy.



Wystawa prac wykonanych w świetlicy Koła I. R. R. w r. 1938.

W zakresie ref. Opieki Społecznej Koło prowadziło akcję dożywiania dzieci (od dn. 10.1.38 — do dn. 10.6. 38 r.), które na „gwiazdkę" zostały obdarowane słodyczami i najpotrzebniejszą odzieżą.

Na zakończenie zebrania nastąpiło zwiedzenie wystawy robót ręcznych wykonanych przez uczestniczki kursu i wręczenie nagród najpilniejszym.

Zjazd powiatu jarocińskiego Z. R.

Dnia 3 lipca odbył się w Pleszewie Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów na powiat jarociński z licznym udziałem delegatów Kół Zw. Rezerwistów z Gołuchowa, Pleszewa, Czermina, Kowalewa, Kotlina, Witaszyc i Jarocina.

Dotychczasowy prezes zarządu powiatowego Z. R. dyr. Dohnal zagaił zjazd, powitał zebranych i uczcił pamięć Wodzów Narodu odczytaniem hołdu. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu wybrano na przewodniczącego zjazdu kol. Kufeldta z Koła Z. R. Gołuchów, na sekretarza kol. Laubego z Koła Z. R. Pleszew, na ławników kol. Orła z Koła Z. R. Jarocin i kol. Wąchalskiego z Koła Z. R. Witaszyce. Obszerne sprawozdanie złożył dotychczasowy Zarząd Powiatowy, zaś Komisja rewizyjna wniosła o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium, co też jednogłośnie uchwalono.

Następnie przeprowadzono wybór nowych członków do Zarządu Powiatowego Z. R., którzy pomiędzy sobą wybrali jako: prezesa dyr. Laubego, I wiceprezesa burm. Jaworskiego, II wiceprezesa kier. szkoły Fr. Batora, sekretarza dyr. F. Roszaka, skarbnika kontrolera B. Nikoleiziga, ref. wych. obyw. prof. Kądziele, wszystkich z Pleszewa, ref. opieki społ. nacz. F. Chmiela z Kowalewa.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: por. rez. Cz. Cierliński z Witaszyc jako przewodniczący, urzędn. państwowy K. Orzeł z Jarocina, i budowniczy F. Perzak z Kotlina, jako członkowie, por. rez. B. Wąchalski z Witaszyc i kier. szkoły St. Budzyński z Czermina jako zastępcy.

W wolnych głosach omówiono sprawę rozwoju i organizacji Kół Z. R. na terenie powiatu jarocińskiego.

Powiat Szczuczyn Nowogródzki

W dniu 26 czerwca pod kierownictwem Powiatowego Komendanta P. W. kpt. Malickiego odbyły się w Szczuczynie Nowogródzkim powiatowe zawody strzeleckie Z. R. z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr.

W zawodach tych wzięły udział wszystkie Koła w ilości 10 zespołów.

W wyniku strzelań spośród zespołów Z. R. I-sze miejsce zajął zespół sekcji strzeleckiej Koła Z. R. Żołudek, II-gie miejsce zespół Koła Z. R. Kamionka i III-cie miejsce zespół Koła Z. R. Skrzybowce.

Po zakończonych zawodach zwycięskie zespoły otrzymały przyznane im nagrody, które uroczyście wręczył prezes powiatu Z. R. wicestarosta Wojewódzki.



Na strzelnicy

KOŁO Z. R. RÓŻANKA

Wobec zdekompletowania Zarządu Koła Z. R. Różanka odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków tegoż Koła.

Na zebranie przybyli z powiatu: prezes Zarządu Powiatowego Z. R. wicestarosta Wacław Wojewódzki, z-ca komendanta powiatowego Z. R. ppor. rez. Witold Wierzbicki i instruktor organizacyjny kol. Majewski.



Członkowie Koła Z. R. w Różance

Po referacie prezesa Zarządu Powiatowego ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z działalności Koła. Wywiązała się bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja, po której zebrani jednogłośnie wyrazili podziękowanie ustępującemu zarządowi za położone wysiłki i pracę organizacyjną, wyniki której są b. dodatnie.

Ze sprawozdań wynika, iż Koło posiada ponad 60 czynnych członków, z których większa część posiada już przepisowe i jednolite mundury. Przy Kole istnieje sekcja strzelecka oraz sekcja teatralna.

Ćwiczenia i wykłady odbywają się co drugą niedzielę. Koło posiada własną świetlicę.

Po wyborach nowego Zarządu rezerwiści udali się na ćwiczenia.

KOŁO Z. R. ŻOŁUDEK

W dniu 19 czerwca w Kole Z. R. odbyła się koncentracja rezerwistów-członków Koła gminnego, na którą przybyli prezes Zarządu Powiatowego Z. R. Wojewódzki, Komendant Powiatowy P. W. kpt. Malicki, z-ca komendanta powiatowego Z. R. Witold Wierzbicki i instruktor Z. R. kol. Majewski.

Po ćwiczeniach odbyło się posiedzenie zarządu koła i zebranie rezerwistów.

Do zebranych prezes Zarządu Powiatowego Z. R. wygłosił dłuższe przemówienie, zaś prezes Koła i komendant złożyli sprawozdania z prac Koła. Z dyskusji i sprawozdań wynika, że Koło Z. R. Żołudek pracuje energicznie, członkowie Koła przystąpili już do nabywania własnych mundurów. Przy Kole istnieją sekcje strzelecka i kolarska.

Zbiórki i ćwiczenia w Kole odbywają się dwa razy miesięcznie.

Koło przystąpiło już do prac organizacyjnych placówek Z. R. jakie w najbliższym czasie mają powstać w większych gromadach wiejskich na terenie gminy.

Nowe Koło Z. R. w Pawełczu

W Pawełczu odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy nowozorganizowanego miejscowego Koła Związku Rezerwistów. Po mszy św. kapelan Z. R. ks. Opaliński dokonał uroczystego aktu poświęcenia świetlicy, po czym odbył się wspólny obiad a następnie zabawa ludowa. Koło Z. R. w Pasiecznej, wspólnie z nowozorganizowanym miejscowym Kołem Rodziny Rezerwistów, urządziło zabawę w Carynce. Na zabawę przybył komendant Podokręgu Z. R., oraz członkinie Rady Podokręgowej R. R. ze Stanisławowa.

Odprawa okręgowa w Przemyślu

W środę 29 czerwca b. r. odbyła się w sali rycerskiej oficerskiego kasyna garnizonowego odprawa okręgowa, prezesów, komendantów i referentów pow. grodzkich) z terenu okręgu przemyskiego. Odprawa była poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień z życia organizacyjnego Związku. Zagaił ją o godz. 9-ej prezes Okręgu płk. Ząbkowski, witając przedstawicieli Zarządu Gł. w osobach dra Wielińskiego E. w.-przew. Rady Gł. W. Ob. i mgra Jana Guzka, K-ta Okręgu, członków Zarządu Okręgowego i przew. Rady Okr. p. Slezakową, oraz delegatów Powiatów — przybyłych na odprawę. Następnie uzasadnił konieczność zwoływania odpraw celem bezpośredniego uzgodnienia metod pracy terenowej na specjalnie trudnym odcinku okręgu X. oraz podkreślił jakie zamierzenia ma Z. R. do zrealizowania w najbliższej przyszłości. Z kolei — zgodnie z porządkiem odprawy —prezesi, komendanci i ref. wych. obyw. złożyli sprawozdania z postępu prac organizacyjnych na I półrocze b. r. Po sprawozdaniach rozwinęła się szczegółowa dyskusja, w której podniesiono konieczność wzmożenia pracy w terenie, rozrostu organizacji i przełamywania trudności jakie Z. R. napotyka. Delegaci Zarz. Gr. udzielali wskazówek i wyjaśnień w sprawach prac organizacyjnych — czynu obywatelskiego, itp.

Popołudniową część odprawy wypełniły referaty wygłoszone przez kol. prof. Waszela z Rzeszowa p. t. „Zagadnienia gospodarcze w wychowaniu obywatelskim Z. R.", kol. mgra Nowaka z Borysławia p. t. „Plan pracy ref. wych. obyw. w Zarządzie Grodzkim, a warunki terenowe", i mgra Glasera z Drohobycza p. t. „Dokształcanie fachowe członków Z. R. — jako jeden z przedmiotów wychowania obywatelskiego.

Po referatach w dyskusji zabierali głos przedstawiciele Zarządu Gł. ZR. prezes Okręgu i referenci. Część wyszkoleniową omówił kmdt Okręgu Fed. PZOO. i Z. R. płk. Lechowicz.

Odprawa spełniła swe zadanie i wykazała że: Okręg X. Z. R. mimo bezwzględnie trudnych warunków i położenia geopolitycznego rozwija się dzięki niestrudzonej pracy działaczy Z. R. Zarząd Okręgu urządzając kursy dla działaczy Z. R. wyszkolił grupę ludzi, których praca w terenie daje pozytywne rezultaty. Czyny obywatelskie są możliwe do przeprowadzenia na każdym terenie w różnej formie. Konieczny jest kontakt z prasą i pośrednio społeczeństwem, dla podkreślenia uzyskanych wyników pracy i propagandy. Odprawę zakończono o godz. 21-ej.

Proporce dla Kół Z. R. w kolonii Boera

Kolonia Boera-Kostuchne i Podlesie (pow. pszczyński) przeżywały w dn. 3 bm. podniosłą uroczystość poświęcenia proporców Związku Rezerwistów.

Po rannej pobudce w Kolonii Boera ulicami miejscowości przeszła własna orkiestra Z. R. z muzyką, po czym na boisku zgromadziły się mimo ulewnego deszczu licznie organizacje miejscowe i po raporcie odebranym przez por. Gliwę Tadeusza wyruszył pochód do Podlesia, gdzie ks. prob. Wientzek wygłosił podniosłe kazanie i dokonał poświęcenia proporców Kół Z. R. Kostuchna i Podlesie, oraz odprawił uroczystą Mszę św.

Po Mszy św. odbyło się na sali p. Stabika wręczenie proporców Z. R. Podlesie po licznych przemówieniach władz. Organizacje z Kolonii Boera wróciły natomiast do sali domu sypialnego w Kolonii Boera i tu odbyło się wręczanie proporca. Po przywitaniu obecnych przez prezesa kom. Arendarczyka Józefa, przemawiał mgr. Janica imieniem starostwa, prof. Gola, prezes pow. Z. R. w Pszczynie dr. Mazurkiewicz, prezes Okręgu Śląskiego, kpt. Linca Władysław imieniem kmdy pow. Z. R. insp. Szymański Adam i kier. szkoły Al. Jarończyk imieniem Zespołu Tow. Polskich. Po przemówieniach uroczyście został wręczony nowopoświęcony proporzec, a po fotografii i wbijaniu gwoździ, na sali ugoszczono zaproszonych przedstawicieli obiadem żołnierskim i zabawiano się w gronie koleżeńskim do późnego wieczora.

Mimo fatalnej pogody, należy podkreślić liczny udział nie tylko okolicznych Kół Z. R., ale i innych organizacji jak: Powstańców, Strzelców, Straży Pożarnej, Sokoła i wielu innych organizacji, które na tutejszym terenie współpracują ze Związkiem Rezerwistów.

Odprawiane uroczystości świadczą z jednej strony o intensywności w pracy Z. R., który został odznaczony proporcem, a z drugiej strony o jak najdalej posuniętej współpracy organizacyjnej na terenie Kolonii Boera.



Członkowie Z. R. i R. R. przy swym proporcu

Czyn obywatelski Koła Z. R. i R. R. w Strumieniu

Po wybudowaniu nowej drogi, łączącej miasto Strumień z autostradą Katowice — Skoczów, powstało tuż obok cmentarza rumowisko częściowo pozostałe po dawnej drodze. Było tam można zobaczyć pagórki, kamienie i wyboje, a wszystko porastało chwastami.

Z wiosną bieżącego roku przystąpiła bezinteresownie Rodzina Rezerwistów wraz ze Związkiem Rezerwistów Koło w Strumieniu (pow. bielski) do uporządkowania tego miejsca.

Praca dała już swój rezultat, gdyż połowa rumowiska jest zamieniona na piękny, ukwiecony skwer, a reszta nie zadługo tego samego się doczeka. Kosztowało to niemało trudów i zabiegów, ale praca ta nie poszła na marne, gdyż tam, gdzie było rumowisko, powstała zieleń co wabi i pieści oczy przechodniów, oraz wytwarza miły nastrój przy wejściu na cmentarz i do miasta.



Program audycji

Od dn. 17. VII. — 23. VII.

Niedziela, 17.VII: 7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna transmisja z Zamościa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Książki naszego dzieciństwa". 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Komedia A. Fredry „Pierwsza lepsza". 17.00 Recital wiolonczelowy. 18.00 „Dwa serca w rytmie walca" — operetka Stolza. 20.05 Transkrypcje i parafrazy fortepianowe Liszta. 21.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 Koncert rozrywkowy.

Poniedziałek 18.VII: 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje". 15.30 Muzyka lekka. 16.00 **Koncert rozrywkowy Ork. Mar. Woj. z Gdyni.** 16.45 Przez pustynię arabską. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert solistów. **19.00 Audycja żołnierska.** 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny z Budapesztu.

Wtorek, 19.VII: 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Transmisja z kolonii dla dzieci. 16.00 Utwory Griega. 16.45 Motocyklem po Polsce. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca. 19.10 Popis w gimnazjum krzemienieckim. 19.35 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Lekka audycja muzyczno - słowna. 22.00 Koncert z Wilna.

Środa, 20.VII: 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Orkiestra rozrywkowa z Łodzi. 16.45 Odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Ogrody wieku oświecenia". 18.10 Recital śpiewaczy Szlemińskiej. 18.45 Baśń chińska. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 „Chopin a polska ziemia". 22.00 Muzyka symfoniczna Schuberta.

Czwartek, 21.VII: 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje". 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Koncert solistów. 16.45 C. O. P. — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Arie i pieśni w wyk. Felińskiego. 18.30 „Powrót"—St. Balickiego — słuchowisko. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.45 Audycja Konkursowa. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert kameralny z Krakowa.

Piątek, 22.VII: 6. 15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert ze Lwowa. 16.45 C. O. P. — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Utwory fortepianowe. 19.00 Pieśni polskie. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Dawne piosenki". 22.00 Muzyka kameralna.

Sobota, 23.VII: 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 C. O. P. — reportaż. 18.10 Gdy śpiewał Szalapin. 18.45 „Mohort". 19.00 Recital klarnetowy. 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Kapela Ludowa. 21.40 Transm. meczu pływackiego Polska — Finlandia. 22.10 Godzina niespodzianek.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Dokąd idziemy? Czy wypadki, rozgrywające się w świecie są zapowiedzią zbliżającej się wojny, czy też wbrew wszystkim pesymistycznym opiniom, liczyć się trzeba z długim, choć nerwowym okresem pokoju?

Kardynalne, sformułowane wyżej pytanie od lat całych nie traci na aktualności. Powiedzmy szczerze: dookoła niego obraca się polityka europejska ze wszystkimi jej subtelnościami i całym szeregiem niedomówień.

Pokój europejski wbrew wszelkim defetystycznym nastrojom zdaje się w chwili obecnej być bardziej ugruntowany niż przed rokiem, albo przed pięciu laty. Żyjemy po prostu w cieniu gigantycznych zbrojeń światowych, których rozmiary o wiele przewyższają najwyższe normy sprzed wielkiej wojny światowej. Gdyby nie angielskie, imponujące swym rozmachem zbrojenia nie wiadomo jak potoczyłaby się historia naszego kontynentu. Wielka Brytania, asygnująca bez przerwy miliardy na sprzęt i na uzupełnienie potencjału militarnego, tak dalece pod względem możliwości góruje nad wszystkimi państwami Europy, że właśnie niespożyta militarna potęga Imperium Brytyjskiego nej próby agresji z czyjejkolwiek bądź strony, agresji, która jakże łatwo zamienić by się mogła w powszechną wojenną zawieruchę.

Jest jeszcze jeden paradoks, tłumaczący być może obecny optymizm i wiarą w trwałość pokoju. Przyczyną tą mianowicie jest — choć brzmi to nieco dziwacznie — cały szereg toczących się akcji wojennych. Zwykło się mawiać, że intensywne zbrojenia doprowadzają wreszcie do momentu, w którym same armaty zaczynają przemawiać. Ekonomiści twierdzą ponadto, że unieruchomione w tych zbrojeniach kapitały, któregoś dnia zaczynają domagać się „rentowności", a wtedy — automatycznie — nagromadzona broń musi być efektywnie użyta.

W ten cały splot teoretycznych, a czasem i słusznych rozumowań, wpada jednakże wojna posiadająca charakter ograniczony międzynarodowo, — jako swego rodzaju klapa bezpieczeństwa. Jest tajemnicą poliszynela, że wszystkie prawie bez mała państwa europejskie, na skutek krwawych domowych walk w Hiszpanii, odnowiły zupełnie własne zapasy mobilizacyjne, sprzedając do Hiszpanii cały posiadany demobil.

Broń, jak każdy produkt posiada swoją wartość rynkową, dewaluuje się, różni w cenie, — a wszystko w zależności od koniunktury, od zapotrzebowania, od podaży. Drugim poza Hiszpanią ogromnym rynkiem zbytu, pozwalającym na odnawianie sprzętu wojennego w interesie poszczególnych państw europejskich — są Chiny. Nie wolno oczywiście, by pożar chiński rozszerzył się i objął inne obszary prócz własnych, azjatyckich, nie wolno by hiszpańska wojna domowa przeniosła się za Pireneje. Hasło: „lokalizować", nie tylko daje asekurację, tym którzy z zapalnymi ogniskami bliżej, lub dalej sąsiadują, ale stanowi zarazem klapę bezpieczeństwa dla wszystkich teorii o automatyzmie wojny i o rentowności sum unieruchomionych w zbrojeniach.

Na froncie hiszpańskiej wojny domowej nie ma zresztą zmian większych. Na uwagę jedynie zasługuje powzięcie jednomyślnej rezolucji w łonie Komitetu Nieinterwencyjnego w Londynie na temat wycofania obcych ochotników z obu zwalczających się armii.

Mógłby ktoś słusznie zresztą wytoczyć zarzut, że cała nieinterwencja jest w gruncie rzeczy fikcją szytą grubymi nićmi. Wiadomo przecież, że interweniują Włochy, Niemcy, Francja — dyskretnie — i Sowiety, nie przebierając w środkach. A więc jest interwencja!

Tak, ale w dzisiejszym stanie rzeczy jest ona pod wielu względami utrudniona, a lepszy jest stan rzeczy, w którym pomoc, idąca z zewnątrz, musi się kryć i maskować — od zupełnie jawnego uczestnictwa poszczególnych państw w wojnie domowej, co niechybnie musiałoby grozić szeregiem poważnych komplikacyj na terenie polityki europejskiej.

Obecnie, państwa zasiadające w Komitecie Nieinterwencyjnym zgodziły się na przyjęcie wspólnego planu wycofywania ochotników. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by w konsekwencji miało dojść w najbliższym czasie do wygaśnięcia i do pokojowego załatwienia hiszpańskiej wojny domowej. Jak wynika z meldunków, napływających z Barcelony, dowództwo czerwonych oddziałów zaopatrzyło wszystkich ochotników w hiszpańskie dowody osobiste, przyznając im ryczałtowo obywatelstwo hiszpańskie, a tym samym stwarzając nowe komplikacje, ponieważ niewątpliwie na analogiczny sposób potrafi się wziąć również i generał Franco.

W Hiszpanii zatem sytuacja pozostaje bez zmian.

Komplikuje się za to coraz groźniej rozwój wypadków w Palestynie. Dotychczasowa polityka brytyjska doprowadziła do otwartych zamieszek pomiędzy Żydami i Arabami. Walki, których widownią jest Palestyna, są w prostej linii konsekwencją równoległych i wykluczających się zobowiązań, jakie w czasie wojny światowej zaciągnęła W. Brytania w stosunku do reprezentacji żydowskiej oraz do świata arabskiego. Jednym obiecano stworzenie samodzielnego państwa, w którego skład wchodziłyby obszary Ziemi Świętej; drugich zapewniono, że zjednoczone, niepodległe państwo arabskie obejmować będzie również to terytorium. Dziś, gdy po całych latach negocjacyj i prób kompromisu, specjalna komisja królewska opracować ma projekt podziału spornych terytoriów, obie zainteresowane strony manifestują w sposób żywiołowy swe niezadowolenie, zdecydowane z bronią w ręku dochodzić swych uzasadnionych praw. W dniach ostatnich Haifa i Jerozolima rozbrzmiewają wybuchem bomb i salwami partyzanckich oddziałów. Z Malty sprowadzono angielskie okręty wojenne, piechota marynarki pełni funkcje służby bezpieczeństwa, z Egiptu sprowadzono kilka batalionów.

Może dlatego właśnie, by uniknąć rozprzestrzenienia się obecnego konfliktu pomiędzy Żydami i Arabami, rząd angielski wyraża swą zgodę na przedwczesne wprowadzenie w życie szeregu umów brytyjsko-włoskich, których realizacja początkowo odbyć się miała dopiero po usunięciu włoskich ochotników z Hiszpanii. Idzie o to, by mając na uwadze wpływy włoskie wśród świata muzułmańskiego i tak niedawną, a głośną agitację włoską przeciwko Anglii, — zlokalizować nastroje w Palestynie. Wszelkie środki ostrożności są tym bardziej wskazane, że władcy okolicznych państw arabskich żywiołowo manifestują swą sympatię dla Arabów palestyńskich, nie cofając się nawet przed używaniem hasła świętej wojny w imię solidaryzmu arabskiego.

Nic dziwnego, że wobec koniunktury powyższej słabnie zainteresowanie brytyjskie dla spraw Europy wschodniej. Na jej obszarze problem czeskosłowacki, utajony chwilowo, zaktualizuje się, jak sądzić można, na przestrzeni najbliższych dwóch miesięcy, do tego czasu musi bowiem nastąpić wyjaśnienie sytuacji wobec toczących się bez przerwy rokowań pomiędzy rządem a przedstawicielami poszczególnych narodowości. Ponieważ nic nie zapowiada pomyślnych owoców tych narad, — obawiać się trzeba i przypuszczać, że z początkiem jesieni nastąpi ponowne zaostrzenie, tak jak widzieliśmy je, niedawno.

Na Wschodzie Europy, a zwłaszcza w jej częściach północno-wschodnich, głównym tematem zainteresowań jest ożywiona działalność dyplomacji polskiej w rejonie bałtyckim i skandynawskim. Aktualna wizyta ministra Becka w Rydze, oraz krótki, fragmentaryczny pobyt jego w Kownie, tłumaczone są na Zachodzie niezawsze w sposób odpowiadający istocie rzeczy. Sugeruje się Polsce chęć tworzenia nowego jakiegoś bloku, mimo iż jednym z podstawowych założeń polskiej polityki zagranicznej jest przeciwstawienie się wszelkim podziałom Europy na zwalczające się ideologiczne obozy. Zmierzch Ligi Narodów, utrata wiary w skuteczność sankcyj zbiorowych, fiasco t. zw. kolektywnego bezpieczeństwa, — oto przyczyny, które nie tylko w Polsce, ale i w całym szeregu państw skandynawsko-bałtyckich powodują rewizję wielu dotychczasowych pojęć, a tym samym przyczyniają się do zbliżenia rządów, kierujących się podobnymi lub identycznymi poglądami. Daleko stąd jednak do wniosków ogólnych natury politycznej, nie mówiąc już o pozbawionych podstaw pogłoskach w sprawie rzekomych nowych bloków, którym jakoby miała, czy chciała przewodzić Polska. Wystarcza nam, że w Europie środkowo-wschodniej zajmujemy decydujące, kluczowe stanowisko i że bez naszej woli lub zgody nic w tym rejonie nie mogłoby się dokonać.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck udał się z wizytą oficjalną na Łotwę. Przed wyjazdem min. Beck spędził jeden dzień w Wilnie oraz odwiedził Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską w Pikiliszkach. Min. Beck odbywał podróż do Rygi samolotem i zatrzymał się ze względów kurtuazyjnych pół godziny w Kownie, witany przez przedstawicieli rządu litewskiego.

Na Łotwie zgotowano przedstawicielowi Polski nadzwyczaj serdeczne przyjęcie.

— Pan Prezydent Rzplitej mianował posłem nodzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rydze p. Jerzego Klopotowskiego, dotychczasowego chargé d'affaires Rzplitej w Rydze.

— W Nowym Tomyślu w pobliżu granicy niemieckiej odbyła się uroczystość przekazania Armii broni, wartości 140 tys. zł. ufundowanej przez ludność miasteczek Buk, Grodzisk, Lwówek, Opalenica i Zbąszyń.

Dar społeczeństwa nowotomyskiego w imieniu Armii przyjął Inspektor Armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski, honorowy obywatel powiatu, powitany uroczyście przez miejscowe władze.

— Konsekracja nowego biskupa gdańskiego ks. dra Karola Spletta będzie dokonana przez nuncjusza papieskiego w Warszawie, ks. arcybiskupa Cortesi.

— W Czablu na Wołyniu odbyło się badanie stanu robót, związanych z przygotowaniem bloków granitowych na sarkofag Marszałka J. Piłsudskiego na Wawelu.

Komisja z udziałem inżynierów ekspertów oraz autora projektu sarkofagu artysty-rzeźbiarza J. Szczepkowskiego, przeprowadzała badanie materiału granitowego i stwierdziła, że zarówno właściwości techniczne, jak i kolor odpowiada całkowicie przeznaczeniu.

Wydział Wykonawczy powziął uchwałę, aby przed przystąpieniem do wykonania w kamieniu sarkofagu został tytułem próby wykonany fragment sarkofagu z głową Marszałka.

— Ostatnie deszcze spowodowały gwałtowny przybór rzek górskich na Podhalu. W Tatrach spadł śnieg. Władze czynią przygotowania zabezpieczające przed możliwą powodzią. Na szczęście ostatnie komunikaty PIM brzmią uspakajająco.

— W pierwszej dekadzie lipca rb. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 miln. zł do 446,5 miln. złotych; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,7 miln. do 11,7 miln. złotych.

— Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w czerwcu r. b. jak następuje:

Przywóz — 241.737 ton wartości 98.763 tys. zł.

Wywóz — 1.173.371 ton wartości 87.831 tys. zł.

Tak więc ujemne saldo wyniosło w czerwcu r. b. 10.932 tys. zł.

W porównaniu z majem wywóz zmniejszył się o 8.089 tys. zł., przywóz zaś zmniejszył się o 13.734 tys. zł.

— Bawił w Warszawie burmistrz Rotterdamu, senator Droogleeves Fortuyn, który po złożeniu wizyty prezydentowi miasta, zwiedził szereg instytucyj i urządzeń miejskich. Burmistrz Rotterdamu interesował się specjalnie budową i organizacją Muzeum Narodowego.

— Prowadzone są obecnie obliczenia wartości spadku, który pozostawił po sobie zmarły przed kilku miesiącami ks. Pszczyński.

Suma podatku spadkowego, który będą musieli opłacić spadkobiercy, wyniesie około 7.000.000 złotych.

— W pierwszym półroczu rb. przyrost tonażu uwidoczniony w rejestrze okrętowym w Gdyni wyniósł 16 jednostek łącznej pojemności 3,204 brt i 1.527 nrt.

Ogółem na dzień 1 lipca rb. tonaż objął 113 jednostek zarejestrowanych i po raz pierwszy w dziejach polskiej floty handlowej przekroczył 100 tys. brt. łącznej pojemności.

— Według oficjalnych danych statystycznych, w dniu 1 lipca Gdynia liczyła 119.541 mieszkańców.

W cyfrach tych nie są uwzględnieni kuracjusze letni ani goście, zamieszkali w hotelach i pensjonatach.

— Nad morzem sezon letniskowy w całej pełni. Napływ letników jest znacznie większy aniżeli w roku ub.

W wielu kąpieliskach bawią cudzoziemcy, najwięcej Anglików, którzy z pobytu nad polskim morzem bardzo są zadowoleni.

Liczbę kuracjuszów określają na 120.000 osób.

— Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego w czerwcu wyniósł 710.911 ton. W porównaniu z czerwcem r. ub. ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego wykazały za miesiąc sprawozdawczy zniżkę o 2,7 proc.

— Przewiduje się, że obroty handlowe między Polską i Litwą wyniosą około 20 milionów litów (około 20 milionów zł.) rocznie. Litwa kupować ma w Polsce naftę, żelazo, węgiel i manufakturę.

Polska natomiast sprowadzać będzie z Litwy bekony dla celów eksportowych oraz niektóre nasiona. Ewentualne różnice w bilansie miałyby być wyrównywane ze strony Polski spławem materiałów drzewnych, pochodzących z wyrębów lasów na Wileńszczyźnie.

— Wojskowa remontowa komisja z Grecji, która zakupiła na Polesiu 75 koni artyleryjskich dla armii, przybędzie ponownie na Polesie, gdzie dokona dalszego zakupu koni ciężkich. Konie małe, juczne, komisja zakupi na Wołyniu.

W najbliższym czasie przybywa na Polesie wojskowa remontowa komisja z Litwy, Łotwy, Estonii i Bułgarii, celem zakupienia koni poleskich dla armii tych państw.

Firmy eksportujące konie z Wileńszczyzny wywiozły za granicę w ciągu roku ubiegłego i 5 miesięcy roku bieżącego 3.821 koni roboczych. Największy eksport był do Holandii (2.000 sztuk). Poza tym odbiorcami były: Belgia, Francja, Anglia i Szwecja.

— W lipcu przybywa do Polski kilkadziesiąt wycieczek zagranicznych.

Będziemy gościli turystów z Anglii, Czechosłowacji, Finlandii i Łotwy. Poza tym przybędą do Polski wycieczki z Niemiec, Ameryki Północnej i Belgii. Z tych dwóch ostatnich państw przybędą przede wszystkim Polacy.

— Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej wynosi obecnie kwotę 7.009.994.59. Łącznie ze zbiórką prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosi zł. 9.659.944.59.

Po opłaceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł" na budowę ścigaczy pozostaje 1.459.994.59 zł.

— Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio zamówienia na żelazo prętowe, druty kształtowane itd. na eksport do Argentyny, Bułgarii, Chin, Turcji. Holandii, Finlandii, Indii Holenderskich, Włoch, Grecji, Syrii, Syjamu, Malty, Kolumbii i Wenezueli. Zamówienia wynoszą 1.065 ton wartości około 6 miln. zł.

— Według ostatnich danych liczba spółdzielni spożywców w świecie wynosiła 21.064, bez Rosji Sowieckiej. Zrzeszały one 19,2 miliona członków. Na pierwszym miejscu znajduje się Anglia z 7,8 miliona członków, dalej idzie Francja z prawie 3 milionami, Niemcy z 2,1 mil., itd.

Polska znajduje się na 14 miejscu. Na 13 wyprzedzających nas państw 4 zaledwie posiadają liczniejszą od Polski ludność.

— Liczba pojazdów mechanicznych w Polsce wzrosła ostatnio do 51.729 wozów.

W chwili obecnej kursują na drogach Polski 39.253 samochody i 12.476 motocykli.

Samochodów prywatnych mamy 23.064, taksówek — 5.019, autobusów — 1.983, ciężarowych — 7.813 i specjalnych — 1.374.

W ciągu 1-go półrocza przybyło 5.620 nowych samochodów i 1.648 motocykli.

ZA GRANICĄ

— Zostało zniesione obywatelstwo austriackie. Mieszkańcom Austrii obywatelstwo niemieckie może być nadane tylko za zgodą ministra spraw wewn. Rzeszy.

Do 1 września lekarzom-Żydom w Niemczech ma być odebrane prawo wykonywania zawodu. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba lekarzy-Żydów, niezbędnych dla leczenia nie-Aryjczyków.

— Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również Pawel Maria Remarque, autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej „Na Zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna".

— W Reims odbyły się uroczystości inauguracji odbudowanej słynnej katedry, zbombardowanej i zburzonej przez Niemców w czasie wielkiej wojny, a odrestaurowanej kosztem 50 milionów fr., uzyskanych z subskrypcji międzynarodowej.

— Nad granicą estońsko-sowiecką po stronie sowieckiej od pewnego czasu zauważono powstawanie szeregu wielkich pożarów leśnych. Prasa estońska przypuszcza, że pożary te są wzniecane umyślnie w celu oczyszczenia terenów pod przyszłe fortyfikacje.

— Z Pretorii donoszą, że w północnej części prowincji Natal (Unia Południowo-Afrykańska) wybuchła w niezwykle gwałtownej formie epidemia pryszczycy. Z polecenia rządu zabito 15.000 sztuk bydła.

— Oznaki niełaski marsz. Budiennego mnożą się Od dłuższego czasu nie ukazuje się on na żadnych oficjalnych przyjęciach, co więcej — zniknęły z instytucyj sowieckich liczne portrety „pierwszego kawalerzysty ZSRR".

W Moskwie krążą nawet pogłoski, jakoby marsz. Budienny miał znajdować się w areszcie domowym.

— „Lietuvos Aidas" donosi, że litewskim attaché wojskowym w Warszawie mianowany został dowódca 1 pułku huzarów płk. Wałuszis.

— W czasie przejazdu prezydenta U. S. A. Roosevelta przez miasto Oklahoma jakiś szaleniec nazwiskiem Hockaday, usiłował wskoczyć do samochodu, lecz jeden z agentów obezwładnił go. Policji z trudem udało się ochronić niefortunnego zamachowca przed zlinczowaniem. Podczas badania Hockaday oświadczył, że chciał tylko... wyczyścić buty prezydentowi.

— Ministerstwo lotnictwa złożyło w Izbie Gmin ustawę o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 22.900 tysięcy funtów szterlingów na dozbrojenie lotnictwa. Ogólna suma przewidzianych wydatków na lotnictwo wojskowe wyniesie więc w bieżącym roku budżetowym 126 milionów 500 tysięcy funtów (tj. 3 miliardy zł).

— Straszna i nieuleczalna choroba — trąd — toczy w dobie obecnej 6 milionów ludzi na całym świecie, w tym 2 miliony na obszarach angielskich.

Zaledwie jedna dziesiąta chorych ma racjonalną opiekę, zaś reszta pozostaje pod opieką swoich bliskich.

— Zmarł Milan Rakicz, jeden z czołowych poetów jugosłowiańskich. Owocem jego pracy literackiej, którą rozpoczął w 1902 r. jest kilka tomów poezji. Przed chorobą, która trwała kilka lat, zmarły był posłem jugosłowiańskim w Rzymie.

— O tym, jak dalece Anglia uzależniona jest od handlu zagranicznego, świadczy fakt, że import pokrywa 70% jej zapotrzebowania na środki żywności, 90% zapotrzebowania drzewa, 95% — ropy naftowej, 75% — wełny, 100% — bawełny, 30% — rudy żelaznej, 95% — metali kolorowych i 100% — kauczuku.

Nowa ustawa inwalidzka

Z dniem 1 lipca weszła w życie znowelizowana ostatnio ustawa inwalidzka.

Przewiduje ona między innymi, że skrócenie czasokresu uzasadniającego przyjęcie związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową osób nie uznanych za inwalidów, dotyczy tylko spraw wynikających ze zgłoszeń po 31 marca 1938 r.

Prawo do dodatku za psa przewodnika nie jest zależne od uprzedniego ukończenia przez inwalidę kursu szkolenia, lub kursu obchodzenia się z psem i służy inwalidzie z tytułu utraty wzroku pozostającej w związku ze służbą wojskową.

Przywrócenie prawa do zaopatrzenia pieniężnego inwalidom, którzy ukończyli 50 rok życia, następuje według nowego brzmienia ustawy na wniosek stron, przy czym wznowienie wypłaty następuje bez względu na datę zgłoszenia wniosku. Prawo do zaopatrzenia pieniężnego inwalidów, którzy ukończyli 50 rok życia przed 1 lipca 1938 r., służy od 1 lipca 1938 r., zaś inwalidom którzy 50 rok życia ukończyli po 1 lipca r. b. od pierwszego najbliższego miesiąca.

Zgłoszenia o wznowienie zaopatrzenia trzeba kierować do Izby Skarbowej za pośrednictwem właściwych starostw powiatowych.

Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia oraz wypełnioną i potwierdzoną deklarację o stanie majątkowym i rodzinnym.

Podania kierowane bezpośrednio do Izb skarbowych będą również przyjmowane, lecz procedura trwać będzie znacznie dłużej.

Niemcy o Wojsku Polskim

„Voelkischer Beobachter" zamieścił z okazji wizyty kombatantów niemieckich w Polsce dłuższy artykuł pt. „Od Legionów do armii".

„Autorytet państwowy i uznanie Polski jako mocarstwa europejskiego zawdzięcza Polska swej armii, stworzonej w ciągu 18 lat przez Marszałka Piłsudskiego dla obrony Państwa — stwierdza m. in. to pismo. — W armii, która przeniknięta jest jednym narodowym duchem, zjednoczył się naród polski. Tradycja wojskowa tej armii, z której młodzi żołnierze czerpią swą waleczność, wydaje się obserwatorowi zagranicznemu krótka, jednak nie rozciągłość tradycji, ale znaczenie, jakie Polska i żołnierz polski sobie i swej armii przypisują, jest decydujące. Polska umiała wbrew różnicom kulturalnym swych poszczególnych dzielnic osiągnąć wewnętrzną spoistość swojej armii. Tradycja legionowa jest budzicielem ducha młodej polskiej armii. Legionista polski, wypróbowany na wielu frontach, stał się szermierzem polskiej idei wojskowej, był dumą Polski, gwarantem niepodległości, a jego oficerowie przykładem i wychowawcami żołnierza polskiego".

Pieniądze czekają

Dn. 2 października 1935 r. na obligację dolarowki Nr 1.101.217 padła premia 40.000 dolarów czyli około 212.000 zł. Po odbiór premii szczęśliwy posiadacz dolarówki dotychczas się nie zgłosił.

Poza tą wielką premią nie podjęto dotychczas 12.000 dolarów, które padły na Nr 100.080 wylosowany 2 stycznia 1935 oraz szereg mniejszych premii na sumę 124.600 dolarów, czyli ponad pół miliona złotych.

Wśród wylosowanych premii, którym grozi przedawnienie są następujące numery: 10.395 (losowany 1. 7. 1935), 116.702 (1.9 1936), 651.232 (1. 7. 1937), 800.346 (1. 3. 1937), 999.200 (2. 11. 1937), 1.026.326 (2. 1. 1936).

KRONIKA FIDAC'U

GAJ KU CZCI KOMBATANTÓW-PISARZY

Na dzień 13 lipca r. b. została ustalona uroczystość poświęcenia gaju dla uczczenia b. kombatantów-pisarzy.

W obecności 2 ministrów i przedstawicieli dyplomatycznych krajów sojuszniczych ochrzczony zostanie imieniem poległych w wojnie światowej pisarzy-kombatantów wszystkich krajów zrzeszonych w Fidac'u, lasek składający się z 10.000 cedrów zasadzonych niegdyś przez p. Franciszka Lacarelle, hodowcę drzewek, w Paray-le-Monial (Saone i Loara) i ofiarowanych następnie Stowarzyszeniu pisarzy-kombatantów.

Gaj ten położony jest koło Lamalou (Herault). Sadzenie jego odbyło się 28 czerwca 1931 r. pod przewodnictwem Claude Farrere'a, w obecności Andrzeja Tardieu, ówczesnego ministra rolnictwa i Mario Roustan'a ówczesnego ministra robót publicznych.

Uliczki i aleje tego, jakby naprawdę świętego gaju, zostaną ochrzczone imionami poległych pisarzy-kombatantów m. in. ppłk. John Mc Crea, autora poematu: „Na polach Flandrii", Alana Seeger'a, który napisał tak niezapomniany po wszystkie czasu poemat „Mam spotkanie ze śmiercią", Joyce'a Kilmera, który wyraził się niegdyś, że Bóg mógł tylko stworzyć tak piękną rzecz, jak drzewo, oraz wielu, wielu innych poległych na polach chwały w obronie najszczytniejszych haseł.

FRANCUSKA MŁODZIEŻ SZKOLNA CZCI PAMIĘĆ ALLANA SEEGER'A

W nr. 23 „Narodu i Wojska z dn. 5.6. r. b. podawaliśmy już wiadomość, jak Francja zamierza czcić pamięć bohatera wojny światowej Allana Seeger'a. Wielki udział w tym narodowym hołdzie wzięła specjalnie młodzież szkolna, czcząc pamięć ochotnika amerykańskiego, poległego w mundurze Francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Dnia 20 czerwca r. b. upłynęła 50 rocznica urodzin poety, 4 lipca zaś — rocznica jego śmierci.

Do informacji zamieszczonych poprzednio, dodajemy, że francuski minister oświaty wydał okólnik do wszystkich rektorów szkół wyższych z poleceniem, by szkoły wzięły udział w tych uroczystościach.

ROZROST AMERYKAŃSKIEGO LEGIONU

Amerykański Legion osiągnął imponującą liczbę swych placówek, która wynosi obecnie 11.457.

Jest to prawie jedyna organizacja kombatancka, organizacja Koła Młodzieży, których zarejestrowano już 2.792.

EMERYTURY WOJENNE W KANADZIE

Zgodnie z deklaracją kanadyjskiego ministra pensyj, liczba b. kombatantów pensjonowanych wynosi 79.789, z których 69.917 służyło na froncie francuskim, 6.660 w Anglii i 2.750 w Kanadzie. Pozostałych 462 brało udział na innych terenach operacyj wojennych.

KOMBATANCI AFRYKI POŁUDN. W EUROPIE

Grupa 250 członków Ligi Służby Imperium Brytyjskiego (Okręg Afryki Południowej) po zwiedzeniu Anglii, Francji i Niemiec udała się w podróż powrotną. Wycieczka ta z gen. W. E. C. Tannerem na czele zatrzymała się na Maderze, gdzie została przyjęta przez kombatantów portugalskich.

Następnie wycieczka udała się do Belgii, zwiedzając Antwerpię, Brukselę, pola bitew, po czym bawiła we Francji, zwiedzając również pola bitew i biorąc udział w uroczystości oddania hołdu w Lasku Delville poległym towarzyszom broni południowo afrykańskim.

Zwiedziwszy Verdun udali się kombatanci afrykańscy następnie do Anglii, aby odbyć dalszą drogę powrotną morzem.

KOMBATANCI BELGIJSCY DLA AMERYKAŃSKIEGO LEGIONU

W związku z amerykańskim świętem narodowym belgijska Konfederacja b. kombatantów, zorganizowała specjalną audycję radiową, poświęconą Amerykańskiemu Legionowi i złożoną z pieśni angielskich i amerykańskich.

WSPOMNIENIA Z POBYTU KOMBATANTÓW

W chwili, kiedy gościliśmy u siebie wycieczkę kombatantów niemieckich — p. Emil Coreil nadesłał kilka arkuszy wspomnień z pobytu delegacji kombatantów francuskich w Polsce.

Jak wiadomo z okazji odbywającego się w kwietniu r. b. VIII zjazdu walnego Federacji PZOO przybyła do Warszawy delegacja kombatantów francuskich, z b. ministrem pensyj, p. Rivollet'em na czele. Przywiozła ona ze sobą sztandar francuski jako dar dla kombatantów polskich.

Nawiązując ten fakt do ofiarowania w końcu ub. roku przez gen. Góreckiego sztandaru polskiego dla kombatantów francuskich i mówiąc, że fakt ten jest czymś większym, niż najbardziej wyszukana dyplomacja — p. Coreil stwierdza, że przykład Polski dowodzi najlepiej jak na podstawie kilku cywilizacyj można — jeżeli się chce — stworzyć zwartą i solidną jedność. Zaborcy chcieli zagłuszyć w narodzie przez siebie uciemiężonym ducha polskości, aby Polaków następnie ulepić według swych życzeń, lecz nie udały im się te niecne zakusy.

— Nasz drogi gospodarz gen. Górecki — mówi Coreil — opowiadając nam o Polsce, wypowiedział takie słowa: „Wyobraźcie sobie 6 rodzajów karabinów i armat najróżnorodniejszych kalibrów, wyobraźcie sobie brak fabryk do wytwarzania chociażby i takiej nawet broni, wyobraźcie sobie trzy prądy z trzech armii zaborczych, ścierające się w naszej, w zaraniu jej życia, armii polskiej, a przekonacie się jak trudno było w takich warunkach bronić, tuż po światowym zawieszeniu broni Ojczyzny przed zalewem bolszewizmu, bronić jej serca, stolicy".

Dalej spowiadając się ze swoich wrażeń, Coreil mówi o Polsce, że w kraju tym przez niego widzianym, Wielki Marszałek Piłsudski przeszedł do legendy, legendy „żywej" o tyle różniącej się od wszystkich innych, że dają one nie tylko historię wzniosłego bohaterstwa i nieugiętej woli, ale zmuszają naród do wysiłków na wiele jeszcze lat później, na całą przyszłość. Dla Polaków Piłsudski to najszczytniejsza tajemnica spoistości narodu, i uszlachetnienia form republikańskich.

SALON KOMBATANTÓW - ARTYSTÓW

VI Salon Kombatantów został otworzony w roku bieżącym w Paryżu, w Szkole Sztuk Pięknych, w obecności ministra pensyj p. Champetier de Ribes.

Narodowa Konfederacja, FIDAC i Journal de Muitlès (Dziennik Inwalidów) wzięły żywy udział w organizowaniu tej imprezy.

Prezydent Francji Lebrun w towarzystwie ministra oświaty, ministra pensyj i sekretarza prezydium Rady Ministrów zwiedził wystawę, specjalnie interesując się dziełami kombatantów.

Z OBCYCH WOJSK

ODMŁODZENIE KORPUSU OFICERSKIEGO W ANGLII

Brytyjska rada wojenna wyda w najbliższym czasie zarządzenia, zmierzające do odmłodzenia korpusu oficerskiego armii czynnej.

Oficer z przekroczonym 50-tym rokiem życia nie będzie już mógł awansować na pułkownika.

Aby utorować drogę awansom, przejdzie znaczna liczba starszych majorów w stan spoczynku z tym, że pensje ich podwyższone zostaną z 300 na 400 funtów szterlingów rocznie. Również pensje oficerów niesztabowych mają być podwyższone. Okres służby od podporucznika do kapitana zostanie skrócony do 8 lat.

KOBIETY-PILOTKI W LOTNICTWIE ANGIELSKIM

Niezwykły list otrzymał angielski minister lotnictwa lord Swinton od siostrzenicy markizy Rownsend, Urszuli Waldron, która proponuje wcielenie kobiet-pilotek do armii lotniczej.

„Moglibyśmy — pisze — oblatywać nowe samoloty, doprowadzać je na pozycje, a aparaty, wymagające naprawy dostarczać do fabryk itd."

Urszula Waldron proponuje, żeby ministerstwo lotnictwa utworzyło oddzielną kadrę kobiecą, do której przyjmowano by tylko te pilotki, które zdadzą odpowiednie egzaminy.

Urszula Waldron ma 21 lat. Dwa lata temu otrzymała świadectwo pilota sportowego i uważana jest za doskonałą lotniczkę. Kilka miesięcy temu zgrupowała koło siebie kilka koleżanek, i opowiedziała im o swoim zamiarze, uzyskując uprzednio ich zgodę, zanim zdecydowała się zwrócić oficjalnie do ministerstwa.

Lord Swinton odniósł się z dużą sympatją do propozycji młodej lotniczki, która z niecierpliwością oczekuje odpowiedzi.

STATYSTYKA KOMBATANTÓW AMERYKAŃSKICH

Jak przedstawiają się b. kombatanci Stanów Zjednoczonych w 20 lat po wojnie?

Wiek przeciętny amerykańskich legionistów wynosi 46 lat.

85,5% z nich jest ożenionych; 74,5% ma dzieci (2 — 3); 52.2% kombatantów jest właścicielami własnych domów; 10% inwalidów należy do Amerykańskiego Legionu.

Każdy z legionistów liczy sobie przynajmniej 359 dni służby, czego znaczna część poza metropolją.

11.419 kół Legionu Amerykańskiego posiada nieruchomości o wartości ogólnej 24,892,619 dolarów.

Jeszcze o kongresie londyńskim

Miesięcznik „Żołnierz Ociemniały" przynosi bliższe szczegóły z przebiegu Kongresu Stałego Komitetu Międzynarodowego b. Kombatantów (CIP), który odbył się niedawno w Londynie, a o którym „Naród i Wojsko" zamieścił już korespondencję własną.

„Żołnierz Ociemniały" podnosi szczególnie trudne warunki, w których zebrał się Kongres CIP i pisze dalej:

Chociaż należy wierzyć w to, że każdy przybywający na zjazd delegat jest szczerym zwolennikiem pokoju, to jednak właśnie ta niebezpieczna sytuacja polityczna spowodowała inną niż zawsze atmosferę zjazdową. Brak bowiem było tej szczerości i koleżeństwa, które cechują zawsze byłych żołnierzy, którzy aczkolwiek są przedstawicielami kilkunastu narodów — jednakże wspólne mają cechy żołnierza - weterana. Z tych względów założony przed dwoma laty nowy ośrodek kombatancki zaczyna już na wstępie zbliżać się ku upadkowi.

Kombatanci i inwalidzi woj. Stanów Zjedn. A. P., którzy są członkami Fidac'u, do Cip'u nie przystąpili. Przedstawiciele Portugalii również zachowują się z rezerwą, gdyż do Londynu nie przybyli.

Dowodem tego, jak wielkie wpływy ogólna sytuacja polityczna wywarła na międzynarodową współpracę b. kombatantów, jest przebieg ostatniego kongresu, odbytego w Londynie w dniach 18, 19 i 20 maja r. b. Żadnych rezolucyj, będących wyrazem zdecydowanej i nieograniczonej woli pokoju, nie uchwalono, a obrady Zjazdu obfitowały w przykre momenty głębokich różnic w poglądach poszczególnych delegacyj.

Szczególnie drażliwym było posiedzenie, na którym dokonano wyborów władz Cip'u. Po długiej walce wybranym został Prezesem ks. Cobourg - Gotta, przedstawiciel kombatantów i inwalidów Rzeszy Niemieckiej. Nasi koledzy kombatanci francuscy, którzy przeciwko tej kandydaturze wypowiedzieli się stanowczo, wystąpili z Cip'u z powodu wyboru przedstawiciela Niemiec na prezesa. Wobec czego Cip, jako organizacja międzynarodowa, zaczyna tracić swój charakter, gdyż brak w jej szeregach Francji jest poważnym uszczerbkiem. Sekretarzem generalnym Cip'u wybrany został p. redaktor Smogorzewski, występujący z ramienia Federacji P. Z. O. O.

Przyszłość wykaże, czy kombatanci wszystkich krajów zdobędą się na zgodną współpracę i udowodnią tym samym swe szczere tendencje pokojowe.





Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.